Nr. 62. — We Lwowie, — Czwartek dnia 17. Marca 1887. — **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.", ulica Kopernika l. 5; — W Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów d. 16. marca.

Telegramy o zamachu na cara Aleksandra III., któreśmy wczoraj otrzymali, pozostawiły jeszcze pewną wątpliwość, czy zamach był tylko zamierzony, i w tem stadjum odkryty i udaremniony, czy już dokonany, a tylko się nie powiódł. Otóż z telegramów, które dziś nadchodzą, wypływa, iż zamach był wykonany, lecz nie udał się. Zdaje się, że co do szczegółów zamachu robić będą w Petersburgu wszelkie usiłowania, ażeby je zataić.

Telegram z Berlina opisuje sam fakt zamachu jak następuje:

Para carska wracała z cerkwi do pałacu Aniczkowa, kiedy w pobliżu pałacu jakieś indywiduum rzuciło bombę pod powóz. Bomba miała kształt książki i uwiązaną była na sznurze. Przy rzuceniu sznur wypadł z ręki sprawcy, że zaś bomba tylko za pociągnięciem sznura mogła wybuchnąć, przeto eksplozja nie nastąpiła. Oprócz sprawcy był na miejscu czynu jeszcze drugi jego towarzysz, który miał także bombę przewiązaną jak torba przez ramię. Obaj zostali natychmiast aresztowani. Przy przedsięwziętej w domu aresztowanych rewizji, znaleziono wielki zapas dynamitu. Przeszło 100 osób aresztowano.

Inny telegram przedstawia rzecz tylko jako zamierzoną i brzmi jak następuje:

Para carska z następcą tronu jechali w niedzielę w południe z nabożeństwa żałobnego w cerkwi fortecznej na dworzec Warszawski, aby się udać do Gatczyny. Wzdłuż drogi byli ustawieni tajni ajenci policyjni. W miejscu gdzie się krzyżuje Newski prospekt z ulicą Morskaja, spostrzeżono dwóch ludzi, jednego z książką, drugiego z torbą, przy których znaleziono bomby. Para carska natychmiast o tem uwiadomiona, udała się ulicą Nadnewską do Gatczyny. Z powodu udaremnionego zamachu, odbyła się w niedzielę wieczór u w. ks. Włodzimierza narada wszystkich prystawów policyjnych. Wielu otrzymało ordery. Uwięzieni mieszkali na ulicy Petersburskiej i nie dają żadnych wyjaśnień. Carowa płakała gdy jej car na dworcu opowiadał o zamachu.

Czas otrzymał w tej sprawie z Wiednia następujące doniesienie: „Zamach był przygotowany, lecz miał zupełnie inny cel i charakter, jak zamachy poprzednie. Istniejący w Rosji porządek był zagrożony przez konspirację z wytkniętym celem wywrócenia rządów autokratycznych, a zaprowadzenia rządu konstytucyjnego. Konspirację uknuło zatem stronnictwo konstytucyjne, złożone z arystokracji, wielkich właścicieli ziemskich, wogóle z osób klas uprzywilejowanych i społecznie przeważających. Nihiliści do przygotowanego spisku na tron despotyczny zupełnie nie należeli, ani o nim nie wiedzieli. Odkrycie spisku pociągnęło za sobą liczne aresztowania. Całe wyższe towarzystwo w Petersburgu i na prowincji wzburzone. Na dworze nieme przerażenie, gdyż z tej strony niebezpieczeństwa nie przewidywano. Policja święci wielki, dawno niebywały tryumf. Bliższych szczegółów co do osób i środków nie łatwo będzie można się dowiedzieć".

Podobną wiadomość zamieszcza *Times*. Twierdzi on, że w Petersburgu odkryto sprzysiężenie mające na celu obalenie rządów autokratycznych i wprowadzenie rządu konstytucyjnego. Sprzysiężeni nie należą do stronnictwa nihilistów, lecz są osobami wysoko postawionemi i właścicielami większych posiadłości. Wedle doniesień *Timesa*, nie miano na myśli zamordowania cara, ale chciano pozostawić mu do wyboru abdykację lub nadanie konstytucji.

Berlińska *Post* omawiając niedały zamach na cara, sądzi, że wskutek tego pokój został mocno zachwiany. Sprzysieżeni prą do wojny, ale nie są anarchistami. Car jest zwolennikiem pokoju, może też dalej używać represaliów przeciw anarchistom, ale musi być przygotowany na to że prędzej czy później padnie ofiarą zamachu. Europa powinna się z tem liczyć, że rosyjska polityka rozpaczy, uczyni wojnę prawdopodobną.

W tym samym duchu odzywa się *Kreuz. Ztg.*

O obecnem położeniu politycznem z powodu zajść na Wschodzie, piszą berlińskie *Pol. Nachr.* w artykule widocznie inspirowanym, co następuje: „Im mniej poza Rosją można było być przygotowanym na umiarkowanie i wstrzemięźliwość władców nad Newą, wobec ostatnich wypadków w Bułgarji, tem większe wrażenie sprawia teraz spostrzeżenie, że polityka rosyjska zamierza wyraźnie wstrzymać się od wszelkiej bezpośredniej ingerencji w przebieg rozwoju sprawy bułgarskiej. W kołach, które się nie trzymają prądów, zmieniających się z dnia na dzień zapatrywań na sprawy bieżące, mniemają, że wstrzemięźliwy charakter polityki rosyjskiej w Bułgarji wynika ze względów, jakie dziś w Petersburgu na cały ogół stosunków europejskich zachowują, że więc, zważając na nie, Rosja zdaje się mniej zajmować interesem, jaki ma w Bułgarji, i zdaje się nie chcieć w niej brać na siebie ani innych praw, ani obowiązków nad te, które już w postanowieniach kongresu berlińskiego przez wszystkie mocarstwa uznane zostały."

Inaczej zapatruje się jednak na sytuację berlińska *Post*, mająca także pewne stosunki z rządem. „Czyż może wielkie państwo — pisze ten organ — odmawiać wszelkiej legalności, a nawet zarodka usiłowań do wprowadzenia stanu legalnego krajowi, który leży w sferze jego wpływów, i czy może wstrzymanie się od wszelkiej interwencji uroczyście zapowiadać? Nazwaliśmy ten program niezrozumiałym, lecz musimy iść dalej i powiedzieć, że jest on wprost niebezpiecznym, gdyż w gruncie rzeczy znaczy tyle, co trwanie przy wszystkich roszczeniach, a odrzucanie wszelkiego porozumienia. Nie jest to zatem abdykacja z polityki działania, lecz odroczenie działania do chwili przyjaźniejszej. Wobec takiego programu nie mogą widoki pokojowe nabrać nigdy pewności, gdyż przeciw radykalnej ale jednostronnej akcji ze strony Rosji podnoszą się roszczenia Porty i przynajmniej dwóch innych mocarstw. Otóż rosyjski program zniewala te mocarstwa, ażeby i one program odporny postawiły, a może wspólnie go umówiły i przeprowadzały. Że to wytwarza sytuację krytyczną, jasnem jest jak słońce".

Pisma centralistyczne z wielkim niesmakiem donoszą, że cesarz ostatniemi czasy wobec „pewnego protektora dzisiejszego systemu" i wobec pewnego znakomitego przywódzcy Czechów, znowu pochlebnie wyrażał się o Czechach. Dalej donoszą, iż arcyks. Rudolf powiedział do dr. Riegera, że z zamiłowaniem używa języka czeskiego i zamierza nauczyć się innych także języków słowiańskich, a że podczas bytności swojej na Słowaczczyźnie zupełnie się mógł porozumiewać ze Słowakami zapomocą języka czeskiego.

Minister dr. Gautsch wyjechał d. 13. bm. z Wiednia do Pesztu.

Na walnem zebraniu Towarzystwa roln. dla południowych Czech odczytał przewodniczący ważne pismo członka Izby posłów p. Pollaka w sprawie gorzelanej, o którem jużeśmy podali krótką wzmiankę. P. Pollak miał rozmowę z ministrem Dunajewskim, której treść jest następująca:

„Co do podwyższenia, a raczej co do nowej modły podatku gorzelanego toczą się wprawdzie rokowania między rządem węgierskim i austrjackim, wszelako można być spokojnym, bo to wszystko jeszcze w dalekiem polu. Minister skarbu wcale nie zamierzał specjalnie obciążać gorzelnie rolnicze, gdyż dopiero co przed dwoma laty inna ustawa wyszła. Minister oświadcza, że zawsze będzie się opiekował temi gorzelniami, faktem jednak jest, że zarówno Austrja jak Węgry potrzebują pieniędzy i szukać ich muszą. Podatek gruntowy nie będzie podwyższony, więc poszukuje się pieniędzy gdzieindziej. Najlepiej wolałby minister, aby interesenci zaproponowali jaką nową modłę podatkową, któraby i słuszną była i więcej dochodu przyniosła."

W sprawie poruszonej zmiany pisowni w książkach szkolnych ruskich, oświadczył dr. Gautsch w piśmie do l. 23.411 tylko tyle, „*dass von achtbarer Seite der Antrag angebracht wurde: es möge für den ruthenischen Sprachunterricht in Galizien und Bukowina jene Schreibweise in Anwendung gebracht werden, welche in Żelechowski's ruthenisch-deutschem Wörterbuche angewendet wurde*", i polecił Radom szkolnym galicyjskiej i bukowińskiej zasięgnąć zdania ludzi fachowych. Obie te Rady szkolne spełniły już polecenie p. ministra. Bukowińska wzywała ludzi fachowych pojedyńczo i zapytywała o zdanie, galicyjska zaś zwołała rodzaj ankiety z profesorów uniwersytetu, gimnazjum ruskiego i seminarjum nauczycielskiego, która odbyła dwa posiedzenia. Ankieta galicyjska wypowiedziała opinię, że pisownię etymologiczną należy pozostawić w szkołach, a tylko trzeba ją poprawić. Wszystko zatem jest dobrze, na tym najlepszym ze światów!

N. fr. Presse donosi w tej sprawie, że ruski klub rajchsratowy był w sobotę u p. Gautscha z prośbą, ażeby nie zarządzał żadnej zmiany pisowni lub alfabetu. Pan minister oświadczyć miał na to, iż po jednozgodnej opozycji Rusinów nie ma już wcale zamiaru planów swych przeprowadzać. No, rozumie się!

Rajchsratowi Rusini noszą się też z zamiarem jakiejś manifestacji dziękczynnej i wynurzeń zaufania dla p. Gautscha. Jak to pięknie licuje z jego biurokratycznem stanowiskiem w ministerstwie!

W sprawie przygotowywanej w Paryżu na r. 1889 wystawy wszechświatowej, rozesłał rząd francuski zaproszenie do państw, aby wzięły udział w wystawie. Odpowiedzi na to zaproszenie nie dały dotychczas Austrja, Niemcy i Rosja, w skutek czego jest jeszcze samo otwarcie wystawy w oznaczonym terminie zakwestjonowane. Podróż Lessepsa do Berlina miała być w związku z tą sprawą. „Wielki Francuz" podjął się namówić Niemcy do udziału w wystawie, lecz niewiadomo o ile mu to się udało.

Paris dowiaduje się, że rządy, które się jeszcze nie zdecydowały, domagać się będą odroczenia wystawy do r. 1890, i że w takim razie można się spodziewać udziału Austro-Węgier.

Gabinet angielski przedłoży w tych dniach parlamentowi projekt nowej ustawy przeciw przestępstwom agraryjnym w Irlandji. Projekt ten miał już uzyskać aprobatę Chamberlaina i Hartingtona. Według tej ustawy tylko ważniejsze przestępstwa będą sądzone przez przysięgłych, podczas gdy w drobniejszych sprawach sądy policyjne otrzymają rozleglejszy niż dotychczas zakres działania. W sądach przysięgłych będą jednak na przyszłość zasiadali reprezentanci tych warstw społecznych, które dają rękojmię bezstronnego oceniania sprawy. Błękitna księga irlandzkiej komisji agraryjnej stwierdza fakt, że większa część dzierżawców płaciłaby chętnie i bez oporu czynsze, gdyby je w umiarkowany sposób zniżono.

Sprawa bułgarska.

Times dowiaduje się z Sofii, że w chwili kiedy się przygotowywały ruchy powstańcze, knuł także niejaki Below zamach na rejencję. Szczegółem dobrze świadczącym o poczciwem usposobieniu ludności miejscowej jest, że do spełnienia tego zamachu nie znalazł Bułgarów, lecz nająć musiał awanturników z Czarnogóry, ludzi wałęsających się, w większej części opryszków, a nawet ich już w liczbie 50 był sprowadził. Po nieudaniu się powstania, kiedy rejencja zaczęła wpadać na ślad knującego się spisku, Below znikł z Sofii. W mieszkaniu jego znaleziono dowody przygotowywanej zbrodni. Czarnogórców, którzy zbiedz nie zdołali, pochwycono i uwięziono.

Urzędowy organ bułgarski zamieszcza rozkaz dzienny ministra wojny, Nikołajewa, w którym jest mowa o rewoltach w Sylistrji i Ruszczuku. Minister konstatuje publicznie na podstawie dotychczasowego śledztwa, że rokoszanie byli przekupieni i „niepamiętni swego niecnego czynu z d. 21. sierpnia z. r., chcieli znowu Bułgarję i jej niepodległość po raz drugi sprzedać".

Przez „Bióro Reutera" otrzymaliśmy telegram z Sofii, zamieszczony tylko w jednej części wczorajszego numeru, następującej treści:

„Dnia 14. bm. wieczorem przechodził ulicami miasta pochód, około 500 ludzi, między którymi był Panica, kilku oficerów i urzędników cywilnych, z muzyką na czele. Pochód ten udał się przed kwaterę konsulatu włoskiego, a następnie przed dom stowarzyszenia włoskiego i na ręce bawiącego tam dyplomatycznego ajenta włoskiego złożył gratulacje z powodu urodzin króla, jakoteż życzenia pomyślności dla narodu włoskiego, który szczerze Bułgarom sprzyja. Ajent włoski dziękował za te objawy sympatji."

Z Sofii donoszą, że rejencja wysyła komisję do Essen dla odebrania dział. Ta sama komisja będzie się starała wyrobić u Austrji zniesienie zakazu wywozu koni.

Pomimo nadzwyczajnej rezerwy polityków rosyjskich, kusi jeszcze zawsze *Now. Wrem.* mała okupacyjka Bułgarji. Pismo to nie ma odwagi występować dziś samo od siebie z podobną propozycją, podaje natomiast list z Moskwy, przemawiający gorąco za wysłaniem małego korpusu do Bułgarji. Celem tej wyprawy miałoby być przywrócenie porządku w tem księstwie i przeprowadzenie wyboru księcia, którym powinien być Rosjanin prawosławnego wyznania. Autor listu dowodzi w dalszym ciągu, że korpus ten możnaby potem odwołać, pozostawiając jedynie w Sofii, Ruszczuku i Warnie mieszane rosyjsko-bułgarskie załogi; przez dalszych lat dziesięć powinien się nadto znajdować w armii bułgarskiej stały procent oficerów rosyjskich.

Obawa, ażeby Austrja nie odcięła korpusu okupacyjnego od Rosji, wydaje się autorowi nieuzasadnioną, gdyż jest on przekonanym, że jeden korpus rosyjski wystarczy do wywołania powstania w Bośnii i Hercegowinie, do pozbawienia tronu Milana „wasala Austrji" i do połączenia Serbii z Czarnogórą. Nadto może jeszcze Rosja uderzyć na Austrję od strony Galicji i wziąć ją we dwa ognie. Autor jest mocno przekonanym, iż żadne państwo nie odważy się wydać Rosji wojny z powodu wysłania do Bułgarji jednego korpusu. Spodziewa się zresztą, że na wypadek, gdyby równocześnie z wojną rosyjsko-austrjacką wybuchła wojna niemiecko-francuska, Rosji pozostanie jeszcze pół miliona żołnierzy, których będzie mogła wysłać tam gdzie się tego okaże potrzeba.

Dzienniki petersburskie zaczęły zbierać datki dla rodzin rozstrzelanych w Ruszczuku rokoszan. Do dnia onegdajszego zebrano na ten cel 800 rubli.

Korespondencje „Gaz. Narod".

Wiedeń d. 14. marca.

(*Napisy na banknotach. Sprawa drugiego szefa sekcji w ministerstwie wyznań i oświecenia.*)

(*n.*) Mamy znowu świeży powód do irytacji. W braku rzeczy ważniejszych, kłócimy się o to, czy napisy na przedlitawskiej stronie banknotów mają być we wszystkich językach, czy tylko w niemieckim. Istna burza... w szklance wody — mianowicie dla nas. Czesi wywindowali ją do znaczenia zasadniczego. Już wiele innych, wcale nie bagatelnych postanowień przedłożenia bankowego pomijają milczeniem, a kwestję wielojęzycznych napisów uważ ją za koncesję narodową. Jak więc widzicie, na mizerne tory zeszła walka o prawa narodowe...

Czesi mieli nadzieję, że pozyskawszy dla wniosku Trojana także pewną część sentymentalnie zabarwionych polityków polskich, zdołają przeciągnąć Koło polskie na swe stanowisko. Lecz wielka akcja polityczna się nie powiodła. Uchwałą zapadłą na czwartkowem posiedzeniu Koła został wniosek Trojana skondemnowany. Twierdzą, że gdyby nawet Koło się oświadczyło za wnioskiem Czechów, nie zdołałby się utrzymać w pełnej Izbie. Wobec odmownego wotum zaś jest już niewątpliwem, że wniosek Trojana upadnie na jutrzejszem posiedzeniu Izby. (Upadł 139 głosami przeciw 82; p. r.)

Sam prezes Grocholski postawił w Kole wniosek, ażeby delegaci polscy głosowali w myśl żądania Czechów. Nie wiem doprawdy dlaczego to zrobił, zdaje się jednak, że stawiając go, przewidywał swą klęskę, a nadmieniwszy wyraźnie, iż Polakom należy za wnioskiem Trojana głosować, nawet wtedy, gdyby miał w Izbie upaść, starał się widocznie tylko pozór dobrego aljansu z Czechami wobec lewicy salwować. Lecz i to uważamy za rachunek fałszywy. Upadek ośmiu głosami przeciw 27, jest jeszcze gorszą przysługą dla Czechów, niż godna, spokojnie motywowana a jednomyślna odmowa.

Jaka bowiem jest zasadniczość tego wniosku? Czy Czesi istotnie widzą w tem zdobycz narodową, ażeby w jakimś kąciku na piątce lub dziesiątce znaleźć czeski napis? Czy mogą na serjo dla rzeczy tak błahej chcieć narażać swój sojusz z Polakami, całe stanowisko parlamentarne i karność prawicy? Jakąż jałowość politycznego programu odsłaniają mimowoli przed oczami lewicy, jeśli kwestję tego rodzaju uważają za dość ważną, ażeby stawiać sojusz na kartę i wywoływać niepotrzebne rozjątrzenie!... Za czasów Bachowskich nie deklamowano wcale o prawach narodowych i nie miano zaiste ochoty czynić im zadość, a „piet zlatych" figurowało na banknotach. Czyż rząd ówczesny czynił to ze względów zasadniczych? Wcale nie. Zdawało mu się rzeczą utylitarną drukować na banknotach napisy we wszystkich językach monarchii, ażeby wszystkie ludy mogły sobie na nich wartość ich wyczytać — nic więcej. Dziś winduje się nagle ten drobiazg do zasadniczego znaczenia, stawia się go jako sprawę, która ma całą ustawę bankową w parlamentarnem traktowaniu zahamować i przyjęcie jej kwestjonuje. Zdaniem naszem „zasadniczość" ta jest tak śmieszną, iż doprawdy nie możemy mieć za złe większości Koła polskiego, iż w obronie jej odmówiła pomocy swej Czechom. „Utylitarność" zaś żądania czeskiego spada również do małych rozmiarów, jeśli weźmiemy na uwagę, iż wartość banknotów oznacza przedewszystkiem cyfra, będąca znakiem kosmopolitycznym, wszystkim, bez względu na język ojczysty, zrozumiałym.

O ile jednak drobiazgowemi i walki politycznej niegodnemi były argumenta za wnioskiem Trojana, o tyle mogły się stać drażniącemi a nawet bardzo poważnemi powody, które wysuwają Węgrzy przeciw niemu. Najprzód wychyla się z nich podejrzenie, że Czesi, niezadowoleni w gruncie rzeczy z dualistycznego systemu monarchii, chcą poniekąd w ten sposób, choćby na banknotach przeciwko niemu protestować; dalej zaś przykład na jednej stronie banknota, prowokowałby koniecznie naśladownictwo z drugiej jego strony, i wywołałby zaraz odnośne żądania Kroatów, Słowaków, Rumunów siedmiogrodzkich i nie wiem już kogo więcej. A wiadomo jak Węgrzy, w przeciwnym znowu kierunku, są na tym punkcie drażliwi. Wniosek Trojana porusza więc istne osie gniazdo, którego poburzenie w dzisiejszym tak poważnym dla monarchii momencie, wcale nie jest pożądane. Ze strony czeskiej jest to jedynie *trop de bruit pour une omelette*, ze strony Węgrów natomiast przybiera formę stanowczej i poważnej opozycji.

Dla polityków praktycznych bywa to w ogóle rzeczą wielce niebezpieczną wypisywać lada drobnostkę na sztandarze swym zasadniczym. W boju o drobiazgi zużywają się wówczas siły i narażają sojusze, a gdy przyjdzie do istotnej, dla spraw narodu żywotnej rozprawy, stają w drodze kwasy i rozluzowania stronnictw, z któremi nadto lekkomyślnie przy drobiazgach igrano. Sądzimy, iż Czesi są zanadto praktyczni i rozumni, aby tego nie mieli pojąć, a w takim razie mamy także nadzieję, że zrozumią łatwo postępowanie Polaków, którzy sił swych nie chcą na kapryśnych żądaniach zużywać, i że nieszczęsny epizod banknotowy nie pozostawi po sobie żadnych śladów w dalszej harmonii i parlamentarnej akcji prawicy.

O wiele ważniejszą jest opozycja, postawiona przez delegatów polskich ministrowi Gautschowi, w sprawie drugiego szefa sekcyjnego w ministerstwie wyznań i oświecenia. Tutaj jest namacalną strona zasadnicza, i w wysokim stopniu stanowisko autonomiczne zaznaczone. Zręczny minister, stawiając się rzekomo na punkcie bez-

---

Książę Roman Czartoryski.

(Dokończenie).

Ks. Roman stanął na czele berlińskiego Koła w chwili ważnej i trudnej. Bismark rozpoczynał właśnie walkę z kościołem, która się teraz niedawno z naszą szkodą zakończyła, a równocześnie zaprowadzał po miastach Niemiec mały stan oblężenia, celem walki z socjalistami. Wszystko dążyło, w myśl twórcy niemieckiej jedności, do spotęgowania wszechmocy państwa, mającej władnąć nad ciałami, rozumami i sumieniami. Chodziło o to, by wzmódz w nieskończoność i w sposób dotąd niebywały i niesłychany w dziejach, ową państwową przemoc, którą miano zawiesić ponad głową narodu niemieckiego, i tej części narodu polskiego, która się dostała pod berło pruskie. Ani chwili nie można było wątpić o stanowisku, jakie zająć powinni byli Polacy, wobec tych wymagań Bismarka. Czem doskonalszym jest despotyzm w jakiejkolwiek części dawnej Polski, tem gorzej dziś bywa Polakom. Sumienie księcia Romana nie mogło się nigdy zgodzić z myślą, aby jakikolwiek człowiek, albo jakikolwiek rząd ludzki mógł słusznie i sprawiedliwie, i bez obawy najstraszliwszych błędów, rozporządzać każdą myślą i każdym czynem milionów. Było dlań jasnem, że taki despotyzm, przyobleczony w kłamliwy płaszczyk panowania parlamentarnej większości, mógł się tylko stać narzędziem w ręku najbezczelniejszego samolubstwa. Niechcąc tedy mieć ponad sobą żadnego boga, oprócz Boga Żywego, stanął ks. Roman wraz z innymi posłami polskimi do zaszczytnej walki w obronie sumienia, woli i wolności człowieka, w obronie dzieła bożego, w przeciwieństwie do wymysłów ludzkiej samowoli, w obronie prawa i słuszności. A wierzył ks. Roman całe życie, że ręka Opatrzności prowadzi ludzkość do szczęśliwej przystani przez tonie nieszczęść, wojen i gwałtów; i że naród, który swoją sprawę skojarzy ze sprawą słuszną, wreszcie wraz z tą sprawą zwycięży. To też książę Roman był jednym z twórców potężnego sojuszu parlamentarnego, który długie lata czoło stawiał Bismarkowi, i w którym Polacy zaszczytne zajęli miejsce, skarbiąc sobie w Niemczech tych ludzi, którzy wprawdzie potęgi nie mają w ręku, ale którzy mają owo silne przekonanie, zawsze odnoszące w dziejach zwycięztwo.

Ks. Roman wytrwał na ciernistej drodze ciężkiego obowiązku w Berlinie, jak długo mógł, i dłużej niźli mógł. Wątłe jego zdrowie nie zniosło nieustannej walki z hardą przemocą, i z porady lekarskiej złożył mandat do parlamentu pruskiego, i przeniósł się do dóbr swojej żony, do Galicji, gdzie się postarał o poddaństwo austrjackie.

Ludzie, którzy tak kochają ojczyznę i tak wiernie zasady swoje w czyn zamieniają, jak ks. Roman, nigdy nie mogą być bezczynnymi. Lekarze kazali ks. Romanowi stronić od wszelkiej pracy, a on osiadłszy w Jabłonowie, zaczął pracę nową. Znowu na świecznik słów i czynów postawił zasady swoje, i pracując niezmordowanie wraz z żoną swoją nad dobrem ojczyzny i służbą Bożą, zdobył poraz wtóry miłość ludu, i poraz wtóry został powołanym do życia parlamentarnego.

Nie inaczej myślał książę Roman o ludzie ruskim, jak o wielko-polskim ludzie. Przodkowie jego siedzieli przez długie wieki na Rusi, i aż po czasy Zygmunta III wyznawali obrządek wschodni. To też książę Roman osiadłszy na Rusi, czuł, że przyjechał między swoich, i ukochał cerkiew, obyczaj i mowę Rusinów, jako rzecz swoją i własną. Największą boleścią go napełniał widok ziarna nienawiści rozsiewanego na Rusi, a długo nie mógł tego zrozumieć, dlaczego pewni Rusini, za największy grzech to poczytują możniejszemu obywatelowi, jeżeli się zajmie życzliwie cerkwią i małoruskim językiem. Zrozumiał jednak ks. Roman, że się tem nie trzeba zrażać, i że kto na nienawiść rekryminacjami odpowie, ten to właśnie zrobi, czego pragną zgubni demagogowie, którzy chcą na Rusi to rozbić, co Bóg i dzieje złączyły. Nauczył się tedy czytać po rusku, zajął się rozwojem piśmiennictwa na Rusi, dom swój otworzył w lecie dla internatu ks. Kalinki, jako gościnny przytułek, i wraz z żoną swoję wybudował własnym kosztem piękną cerkiew w Jabłonowie. Przedewszystkiem jednak zajął się gorliwie dobrem ludu, przekonany, że lud zawsze wreszcie uwierzy temu, kto około jego użytku pracuje.

Zdaniem księstwa Romanów Czartoryskich, bo na tem polu praca obojga małżonków była wspólna i zarówno gorliwa, człowiek majętny jest tylko zawiadowcą majątku społecznego. Bóg mu dał znaczne mienie, wczas i niezawisłość, nie na to, aby się bawił i gnuśniał, i nie na to, aby budził zazdrość uboższych widokiem kosztownej próżności. Ks. Roman mawiał często o sobie, że jest socjalistą, a znaczyło to, że był przekonany, że nierówność majątków na ziemi jest tylko umożliwieniem nierówności i różnorodności zajęć. Jego zdaniem człowiek bogaty powinien wydawać na siebie tylko tyle, ile trzeba na to, aby posiadł szerokie wykształcenie i aby mógł ze światem i z ludźmi zachować stosunki.

Za pomocą tego wykształcenia i tych stosunków winien zresztą pracować około dobra bliźniego, około rozszerzenia oświaty, podźwignienia klas ubogich i podtrzymania klas użytecznych a zacnych w narodzie. A że u księstwa Romanów nie było nigdy przedziału pomiędzy przekonaniem a czynem, przeto dom ich stał się wrychle wzorem staropolskiej i chrześcijańskiej cnoty na Podolu. Majątek administrowano dobrze, gospodarstwo szło wzorowo, ale gdzie można było uwzględnić już przy wypuszczaniu dzierżaw dobro społeczne, tam nie cofnięto się nigdy, choćby przed znaczną materjalną ofiarą. We wszystkich karczmach utrzymywano własnych dworskich szynkarzy, czuwając nad tem, aby się propinacja nie stała źródłem politycznej albo społecznej szkody, a na to kupowano ziemskie majątki i w Poznańskiem i w Galicji, aby je uchronić od rąk obcych. Gromady ludu przychodziły nieustannie do dworu w Jabłonowie po radę i lekarstwo; a w samym dworze panowała ascetyczna prawie surowość obyczajów, której skąpstwem nikt nazwać nie mógł, wobec ogromu głośnego na wszystkie strony miłosierdzia, a która była tylko wzniosłem świadectwem patrjotycznych i chrześcijańskich przekonań panów Jabłonowa. Bo i to przekonanie miał książę Roman, że tylko zakaz wszystkich próżnych zbytków, wydany przez opinię publiczną, może społeczeństwo polskie wyratować od ekonomicznej i moralnej ruiny, jaka starej szlachcie grozi.

Sąsiedzi zrozumieli cnotę księcia Romana. Szlachta czortkowska wysłała go do sejmu lwowskiego, a pierwszy wiec rolniczy, w którym szlachta wraz z ludem tłumnie nad potrzebami rolnictwa obradowała, obrał jednogłośnie swoim przewodniczącym dawnego wodza wieców wielkopolskich, który mimo ciężkiej już choroby, niezmordowanie wiecowi przewodniczył. W sejmie nie mógł książę Roman wątpić, do jakiego ma należeć stronnictwa. Większość sejmowa zwykła ulegać tylu rozmaitym względom politycznym, że nie było w niej miejsca dla człowieka wierzącego, że tylko bezwzględna obrona słuszności, może być sztandarem, pod którym się nasz naród winien gromadzić. Nigdy nie upodobał sobie książę Roman haseł bezwzględnego liberalizmu i zasadniczej a demonstracyjnej opozycji. Naturalnym dlań przybytkiem był klub środka sejmowego. Nie przeczył, że użyteczna, aby Polacy piastowali wysokie urzęda, ale sam nie posiadał nigdy i cienia ambicji osobistej. Nie mógł tedy należyć do prawicy sejmowej, której zadaniem zdobywać władzę i bronić władzy przez Polaków zdobytej. Nie mógł jeszcze bardziej władzy z rąk Polaków wyrywać. Zadaniem jego było wstąpić do stronnictwa niezbiegającego się wcale o urzęda i wyrażającego tylko myśl polityczną i praktyczne potrzeby narodu. W tem kole znalazł książę Roman serdecznych przyjaciół. A choć był już ciężko i częstokroć obłożnie chory i choć dawny hetman z pruskiego parlamentu chciał być tylko prostym szeregowcem w prowincjonalnym sejmie lwowskim, gdzie się może zbyt wiele ubiegają o zaszczyty i drobne pierwszeństwa, właśnie ta jego bezinteresowność, ta zacność i zasadniczość uczyniły zeń najpopularniejszego może członka stronnictwa, w samem stronnictwie do którego należał.

Zmusili go prawie koledzy do tego, aby już na łożu boleści, przyjął miejsce w tryumwiracie, który stronnictwem środka w sejmie kierować miał. A kiedy spodziewana oddawna śmierć zabrała z pośrodka nas męża niezłomnej cnoty i cichego poświęcenia, nie chciał kraj przez dni kilka wierzyć, aby to się było stało na prawdę, co już było oddawna wypisane w księgach przeznaczenia, a czego przecie ludzie, dbali o dobro narodu, czytać nie chcieli.

Wojciech Dzieduszycki.

stronności narodowościowej, centralizuje władzę swą cichaczem w sposób zaiste dla autonomii szkodliwy tak, jak nawet za czasów biurokratycznych nie była ona zcentralizowaną. Dozwólmy tylko wyrobić się takiemu „szimmlowi" w ministerstwie, zgódźmy się niebacznie na tak niebezpieczną gospodarkę w tym wielce dla nas ważnym departamencie rządu centralnego, a centralizacja skrępuje znowu wszelką swobodę ruchów w krajach koronnych, jak głowonóg swemi odnóżami, i hasło germanizacji — jeśli będzie trzeba — znajdzie gotowy aparat. Jeśli Czechom idzie o politykę na serjo, to powinni zapomnieć o swej marocie banknotowej, a zwrócić uwagę na kwestje tego rodzaju, w których zasada autonomii narodowej może być na prawdę zagrożoną.

Z Rady państwa.

Tylko w jednej części naszego wczorajszego wydania mogliśmy umieścić następujący telegram: **Wiedeń** d. 15. marca. W imiennem głosowaniu odrzuciła Izba poselska Trojana wniosek mniejszości w sprawie napisów na banknotach w kilku językach krajowych 193 głosami przeciw 82 i przyjęła bez zmiany dotyczący artykuł.

Otrzymamy jeszcze dzisiaj bliższe szczegóły dotyczące tego ważnego głosowania. Z dyskusji, która się w tej sprawie toczyła d. 14. b. m., podamy o ile można obszernie mowy dr. Gregra i dr. Dunajewskiego.

Dr. Gregr: Jeżeli w toku dzisiejszej mowy mojej nie spłonę ze wstydu, to tylko dlatego, że od ośmiu lat, jak posłowie czescy weszli do Rady państwa, odkąd tak wiernie i bezwarunkowo temu rządowi służymy, tyleśmy już doznali upośledzeń, upokorzeń, wzgardy, że już prawie nie czujemy, gdy nam znowu raz pięścią w twarz palną — a takiem palnięciem w twarz będzie, jeżeli odrzucicie wniosek, dotyczący wielojęzykowego tekstu banknotów.

Niedawno temu uchwaliliśmy 12 mil. złr. na landszturm, przed kilkoma dniami 53½ mil. złr. na zarządzenia wojskowe, a niezadługo budżet uchwalimy. Ofiara pieniężna, jaką naród czeski składa państwu austrjackiemu, wynosi conajmniej czwartą część tych sum, a zaiste i ofiara krwi synów jego jest niemałą. I oto naród ten występuje przez swoich posłów do rządu i powiada: Nasze rolnictwo podupadło i bliskie jest ruiny, prosimy więc — bo żądać dawno się oduczyli — o dopomożenie naszemu rolnictwu. A rząd odpowiada: Nie, bo na to trzeba pieniędzy. I znowu prosimy: Nasze komunikacje zamulają się, prosimy o pomoc na regulację rzek. I znowu odpowiada rząd: Nie, bo na to trzeba pieniędzy. Nasza sztuka w zastoju, budowlane pomniki naszego kraju rozsypują się w gruzy, kilkoma tysiącami złr. możnaby je ocalić z zaszczytem dla Austrji. A rząd odpowiada: Nie, bo na to trzeba pieniędzy.

Tak więc odprawiany z niczem co do wszystkich swoich żądań, które pieniędzy wymagają, przychodzi naród czeski z prośbą, na którą pieniędzy nie potrzeba. Czeskie Izby handlowe a z niemi wszystkie prawie ludności czeskiej koła udają się do rządu i do Izby z prośbą, aby przy nowym przywileju bankowym także żądania ekonomiczne królestwa Czech uwzględniono. Ale i z tem nas odprawiono, nie z powodu pieniędzy, ale że się to akcjonarjuszom Banku nie podoba. Tak tedy przychodzimy z ostatnią, najmniejszą prośbeczką, na którą już nikt nie ma wydać potrzebuje, która istoty i manipulacji Banku nie narusza i nikomu na ziemi szkody nie przynosi, z prośbą co do wielojęzykowego tekstu banknotów.

Cały naród czeski pragnie, aby to, co się ludziom powiada na banknocie, powiedziane było w języku dla ludzi zrozumiałym. Oto cała treść prośby. Na całym świecie zapytają ze zdumieniem: czy w ogóle być może, aby o coś takiego proszono, wszak to się samo przez się rozumie! Gdyby tekst naszych banknotów był pisany po arabsku lub chińsku, to każdy by to nazwał niedorzecznością, ponieważ nikt w Austrji po arabsku lub chińsku nie rozumie. Otóż przyznacie mi panowie, że w Austrji mamy miljony ludzi, którzy po niemiecku i madjarsku tyle rozumieją, co po chińsku lub arabsku. (Głosy: tak jest! z prawicy.) A jeżeli tamto, to według logiki i to niemniej jest niedorzecznością na banknotach.

Już w r. 1877 teraźniejszy układ banknotów napotkał na wielki opór, i nie jakiś chudopachołek, ale sam to dzisiejszy minister sprawiedliwości dr. Pražak był tym, który w imieniu całej prawicy, a więc i Polaków rzekł: „Sposobami, przypominającemi cynizm bez granic uchwalono, aby wszystkie rozprawy tylko po niemiecku i madjarsku spisywane były, i co do formy banknotów tylko te dwa języki za jedynie uprawnione uznano. I jeżeliby już żadnych innych powodów nie było przeciw temu przedłożeniu, to już dlatego jednego musiałbym przeciw niemu głosować." Później stał się dep. dr. Pražak ministrem Najj. Pana. Nie wiem, jak daleko sięgała ingerencja p. ministra dr. Pražaka co do rokowań z Węgrami, a mianowicie, czy jego także pytano o zdanie co do przedłużenia przywileju bankowego (głośna wesołość na lewicy). Ale jako człowiek rządu jest on współodpowiedzialny za te rokowania (całkiem słusznie! z lewicy), i doprawdy ciekawy jestem, czy dzisiaj w tej sprawie minister Pražak pobije dep. Pražaka w głosowaniu (wesołość). Mamy w tym wypadku jawny dowód, że konieczne potrzeba, aby także naród czeski miał swego przedstawiciela w Radzie korony, któryby w niej gorliwie i statecznie orędował jego żałoby, potrzeby i interesa (huczne brawo z prawicy), albowiem, jak wszyscy wiemy, Rada korony jedynem jest miejscem, w którem się rozstrzygają losy narodów, a wcale nie parlament, który już zeszedł na rządową maszynę do głosowania.

I czemużby nie miano zadość uczynić żądaniom co do wielojęzykowego tekstu banknotów? Czyż jest ono czemś nowem, niesłychanem, niebywałem? I owszem, banknoty austrjackie, odkąd istnieją, miały tekst we wszystkich językach państwa, i nawet germanizatorski absolutyzm zbyt był sprawiedliwym, aby się takiego sekowania ludów dopuszczał. (Tak jest! z prawicy). P. Plener ojciec, nie był przecie czeskim szowinistą, nawet tak centralista nie dał się pozyskać do takiej obelżywej dla ludów Austrji zmiany w tekście banknotów. Na to musiał przyjść dopiero gabinet Auersperga i gabinet Taaffego (wesołość na lewicy). Mam nadzieję, że deputowany Plener syn, nie postąpi mniej szlachetnie, niż jego ojciec. (Wybornie! na prawicy).

(Dok. nast.)

Uroczystość narodowa we Węgrzech.

(G.) Dzień wczorajszy obchodzony był w całych Węgrzech z większą niż kiedykolwiek uroczystością, jako dzień uchwalenia nowoczesnych praw narodowych przez sejm w Preszburgu d. 15. marca 1848 r.

Od Karpat do Drawy i od Litawy do granic szeklerskich, nie było, rzec można, takiego miasteczka, i niebyło takiego stowarzyszenia, bez względu na jego charakter, któreby nie miały swojego uroczystego obchodu pamiątkowego. — Nabożeństwa po świątyniach, przemowy deputowanych lub innych koryfeuszów życia publicznego, odczyty i deklamacje poematów, śpiewy chóralne, wieńczenie grobów poległych w owych czasach 1848—1849 r., wreszcie bankiety towarzyskie, oto mniej więcej jednostajny program wszystkich obchodów, jakie się odbyły. Zaliczyć też do niego wypada i wystawę czasopism perjodycznych, wychodzących w krajach korony św. Stefana, urządzoną przez stowarzyszenie drukarzy w Budapeszcie, jako w rocznicę zaprowadzenia wolności prasy — pism wystawionych znalazło się przeszło 650. Korporacja zaś dawnych honwedów w Budapeszcie zaprosiła także tamtejsze stowarzyszenie Polaków do gremialnego udziału w swej uczcie.

Pisma węgierskie publiczne podnoszą, że postulata i uchwały owoczesne: swobody prasy i stowarzyszeń, wolności obywatelskiej, równości wobec prawa, zaprowadzenia sądów przysięgłych, zniesienia pańszczyzny i danin, rozciągnięcia równomiernego ciężarów na wszystkie klasy, unii z Siedmiogrodem, zaprowadzenia systemu reprezentacji ludowej w rządach i ministerstwa odpowiedzialnego przed parlamentem — wszystkie zostały spełnione przysięgą królewską w 1867 r. i dalszem ukształtowaniem stosunków publicznych. Zostały spełnione — pod względem państwowym; lecz nie tak się rzecz ma we względzie towarzyskim i międzynarodowym. Najtrudniejsza więc część zadania i pracy pozostaje jeszcze do spełnienia.

Pisma te podnoszą także społecznie zachowawczy charakter postulatów z 1848 r., tyle cenionych przez naród — co nigdy może bardziej nie stało się widocznem, jak w tych czasach krytycznych. Jako illustrację tego twierdzenia faktami bieżącemi, możnaby przytoczyć: branie udziału we wczorajszym obchodzie przez jedno z dwóch t. zw. stowarzyszeń socjalistycznych robotniczych, istniejących we Węgrzech, przez to właśnie stowarzyszenie, które patrjotyzmu nie wykreśliło ze swego wyznania wiary. Możnaby także przytoczyć zdarzenie dni ostatnich, podczas pobytu arcyksięcia następcy tronu w Budapeszcie: członkowie komitetu redakcyjnego węgierskiego, dla wydawnictwa dzieła „Monarchia austrjacko-węgierska", wychodzącego z inicjatywy i pod protektoratem arcyksięcia Rudolfa, ponieśli mu mianowicie w darze, przy zbliżającej się rocznicy, obraz, przedstawiający scenę ogłoszenia sankcji uchwał 15. marca w Preszburgu i przedstawienia się pierwszego ministerjum węgierskiego, ministerjum hr. Battya'nyi-Kossuth, sejmowi. Odbicie tego obrazu ma zdobić dzieło arcyksiążęce, przy odpowiednim poszycie tekstu. Do komitetu zaś redakcyjnego, ofiarującego tenże obraz, należał kardynał Haynald, Jókai i w ogóle mężowie, przejęci zasadami zachowawczemi.

Uroczystsze niż lat poprzednich i powszechniejsze nawet obchodzenie tego dnia pamiątkowego w kraju, przypisać wypada poczuciu potrzeby aby w obecnych czasach zamętu trzymać się zasad niewzruszonych, jako też zachmurzonemu horyzontowi politycznemu, ukazującemu w perspektywie nieubłagalną konieczność walki z tym samym nieprzyjacielem zewnętrznym, w którego interesie leżało i leży nie dopuszczać zwycięztwa zasad narodowego odrodzenia. Inaczej mówiąc, przypisać wypada i przypisują też ten uroczystszy obchód impulsowi narodowemu do spełnienia wspomnianych wyżej, a ważniejszych części zadania, dokonanego formalnie: tak w społeczeństwie samem, jak w systemie międzynarodowym, jedynie zabezpieczającym wszystkie zdobycze społeczne. Silny związek Węgier z monarchią i żywotność zasad, które już i na najodleglejszym wschodzie Europy powołują do życia odrodzone organizmy narodowe, przyznać trzeba, że ułatwiają niepomiernie we Węgrzech dalszy rozwój narodowego zadania.

Wczorajszy obchód węgierski, pod względem ruchu jaki spowodował i udziału ludności, staje tuż obok święta narodowego, 20. sierpnia, obchodzonego co roku kościelnie przez wszystkie wyznania.

Towarzystwo oficjalistów prywatnych.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się po godzinie 10 przed południem. Przewodniczył hr. Stefan Zamojski.

Pierwszym punktem porządku dziennego były sprawozdania komisji.

Z liczby delegatów do Rady nadzorczej, zatwierdzono 34, unieważniono 2, poczem referent komisji petycyjnej zdawał sprawę z jej czynności:

Sierotom po członkach Towarzystwa, Gawlikowskiemu i Dresińskiemu, przyznano stypendja po 70 złr. i przyznano jednorazowe datki członkom Hasmanowi, Jędrzejowskiej i Lewickiej, w łącznej kwocie 170 złr., wreszcie przyjęto sześciu nowych członków do Towarzystwa, liczących wyżej lat 40.

Następnie załatwiło zgromadzenie kilkanaście spraw, dotyczących głównie kwestji wspomożenia członków, wdów i dzieci po nich pozostałych, poczem przyszła na porządek dzienny sprawa darowizny czasopism *Przyjaciel Domowy* i *Gazeta Wiejska*, założonych przez zasłużonego Towarzystwu śp. Hipolita Stupnickiego. Wdowa po nim, dzisiaj już także nieżyjąca, ofiarowała Towarzystwu pisma te na własność, zrzekając się wszelkich z nich korzyści. Wydział stawia wniosek, aby Rada nadzorcza poparła wydawnictwo w ten sposób, iżby poleciła członkom Towarzystwa prenumerowanie tych pism, które w zamian ofiarowują się być jego organem.

Del. p. Dudziński w imieniu komisji sprzeciwia się przyjęciu tej darowizny z powodu, że Towarzystwo nie ma ani czasu, ani środków zajmowania się redagowaniem i administracją czasopism, przychyla się jednak do wniosku wydziału i walne zgromadzenie uchwala poparcie tego wydawnictwa.

Sekretarzowi Towarzystwa, p. Makarewiczowi przyznano głos doradczy na posiedzeniach Wydziału i Rady nadzorczej.

Komsija wybrana dla zbadania zakupna realności na własność Towarzystwa, stawia wnioski następujące:

1) Rada nadzorcza przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości uskuteczniome kupno i wyraża podziękowanie Wydziałowi centralnemu.

2) Rada nadzorcza wstrzymuje się na razie od dalszego zabudowania gruntu.

Realność podług zdania komisji przyniesie 5 proc. w czasie wolnym od podatku, należy jednak poczynić pewne inwestycje.

Oba te wnioski po dłuższej dyskusji przyjęto.

Na wniosek p. Merunowicza uchwalono, ażeby Wydział centralny zdał na przyszłem Walnem zgromadzeniu relację rachunkową z drugiej części nabytej realności, która obecnie ani procentu, ani żadnych korzyści nie niesie.

P. przewodniczący, przerwał posiedzenie o godz. 2 po południu, zapowiadając dalszy ciąg tegoż na wieczór.

Na wieczornem posiedzeniu, pierwszym punktem porządku dziennego był budżet na r. 1887. Referował p. Reichart i w myśl jego propozycyj uchwala Zgromadzenie na ogólne potrzeby Towarzystwa kwotę 5820 zł., na wydatki zarządu przy wydziale centralnym 5840 zł. na stałe pensje, jakoteż czasowe zapomogi i datki 35.470 zł., na wydatki wynikające z zakupna realności 766 zł. Ogółowy preliminarz wynosi zatem sumę 47.896 zł. Suma dyspozycyjna na pokrycie tych wydatków wynosi 57.356 zł., pozostaje zatem nadwyżka 9460 zł.

P. Jędrzejowicz stawia następujące rezolucje, które Zgromadzenie uchwala:

1) Zgromadzenie wybierze komisję z 3 członków, która wspólnie z komitetem centralnym opracuje projekt najodpowiedniejszego zabezpieczenia praktykowanego dotychczas systemu emerytalnego.

2) Zgromadzenie poleca komisji i Wydziałowi centralnemu zbadanie, czy celem uzyskania znacznej liczby nowych udziałów nie byłoby pożytecznem utworzenie nowego działu ubezpieczeń, przywiązanych nie do osoby, lecz do posady uczestników.

3) Zgromadzenie poleca komisji zbadanie systemu kontrasekuracji, a mianowicie dla tych spodziewanych emerytów, którzy ewentualnie mogą znacznie zaciążyć na budżecie.

Następnie w rozprawie nad sprawozdaniem komisji statutowej, zmieniono §. 4. statutu o tyle, że każdy członek oprócz wpłat tym §. przepisanych, składać będzie jeszcze 1 zł. od każdego udziału, a to na fundusz rezerwowy. Trwanie terminu tych wpłat zależy od decyzji Rady nadzorczej.

Do przeprowadzenia dotyczącej uchwały wybrano komisję z pp. Reicharda, Jędrzejowicza i Tabiańskiego, która, w porozumieniu z Wydziałem centralnym, wypracuje odpowiedni projekt statutu.

W dalszym ciągu posiedzenia, zatwierdzono dotychczasowych członków Wydziału centralnego.

Na tem zakończono Zjazd.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 16. Marca.

* **Septennat p. Smolki** *N. fr. Presse* i *Fremdenblatt* zaznaczają, że 14. b. m. minęło lat 7, odkąd dr. Smolka pełni obowiązki prezydenta Izby deputowanych. Od czasu ery parlamentarnej w Austrji nigdy jeszcze prezydjum Izby deputowanych nie spoczywało przez tak długi czas nieprzerwanie w ręku jednej osoby.

* **Dr. Edward Rittner,** radca ministerjalny, referent spraw uniwersyteckich w ministerjum oświaty, udał się za urlopem na kilka tygodni do Meranu. Podróż ta ma na celu polepszenie zdrowia i wypoczynek po dłuższej, męczącej pracy.

* **Przeniesienie.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Leona br. Dormusa, z Krakowa do Lwowa, przydzielając go do służby konceptowej.

† **Władysław Gromadziński**, szef kantoru i korespondencji banku krajowego, zmarł w 43. roku życia. Pogrzeb dziś o godz. 5. popołudniu.

* **Zmarli:** Edward Stanisław Glass, oficer w powstaniu r. 1863, znany w kołach patrjotycznych tak w czasie powstania, jako i w latach późniejszych, zmarł 12 bm. w Łańcucie, gdzie od siedmiu lat był sekretarzem urzędu gminnego.

Delfina Kurspiot, zakonnica Sióstr Bernardynek, zmarła w Krakowie 15 bm., licząc lat 28, a zakonnego życia lat 10.

* **Zawieje śnieżne.** Od dwóch dni mamy we Lwowie śnieżycę, która sroży się także na prowincji, w całej Austrji, w Królestwie Polskiem a nawet w Szwajcarji.

Dotychczas nie nastąpiła przerwa w komunikacji kolejowej, tylko dzisiejszy pociąg pospieszny z Krakowa spóźnił się o 9 minut.

Z Wiednia donoszą 15 bm.: „Od 36 godzin pada tu bez przerwy obfity śnieg. Komunikacja w mieście i na przedmieściu utrudniona. Warstwa śniegu dosięga miejscami 40 cm. grubości.

Ogromne masy śnieżne pokrywają wszystkie ulice, podobnie jak to było w zeszłym roku. Temperatura wynosi dwa stopnie niżej zera."

Z Budapesztu donoszą 15 marca: „W całych Węgrzech nastąpiła nowa zima. W skutek spadnięcia śniegów, komunikacja kolejowa w wielu miejscach przerwana."

Z Warszawy donoszą 14 bm.: „W dniu wczorajszym od samego rana powstała nad Warszawą wichura tak silna, jaka zwykła towarzyszyć gwałtownym burzom. Wicher ten narobił w mieście i w okolicy sporo szkód, oraz spowodował kilka wypadków z ludźmi. Na przedmieściach i w wioskach okalających Warszawę szkody są znaczne. Leżą na szosach stare topole z korzeniami powyrywane. Pod Radzyminem przewróciła się owczarnia przygniatając 260 owiec, z których żadnej nie ocalono.

Silna wichura w połączeniu od czasu do czasu z zadymką śnieżną, sprawiła zamęt na kolejach żelaznych, wskutek czego tak w komunikacji pociągowej jak telegraficznej zaszła chwilowa mitręga. Na kolei Wiedeńskiej pomiędzy stacjami Grodziskiem i Skierniewicami, wicher przewrócił 20 słupów telegraficznych. Pomiędzy Warszawą a Pruszkowem 14 słupów wyrwanych z ziemi padło na plant kolejowy, wskutek czego pociąg osobowy, idący od strony Warszawy, wstrzymany został w polu do czasu uporządkowania linij. Również przerwaną była komunikacja telegraficzna na oddziale pomiędzy Skierniewicami a Gorzkowicami, gdzie pod stacjami Rokiciny. Koluszki, Piotrków i Gorzkowice powywracane były miejscami słupy telegraficzne. Szalony żywioł dął z taką siłą, iż pomiędzy powywracanemi słupami i parkanami większość okazała się zdruzgotanych. Największa zadymka śnieżna uczuć się dała w okolicach stacyj Rogów i Koluszki, gdzie pociągi w drodze będące z przyczyny dużych zasp śnieżnych z wysiłkiem mogły się przesuwać. Z tych więc powodów wczorajszy pociąg osobowy przybył spóźniony do Warszawy, inne zaś również kursowały w niewłaściwym czasie. Zawieja panowała na przestrzeni od Warszawy do Radomska, t. j. w gubernii warszawskiej i w części piotrkowskiej. Pociąg kolei Petersburskiej wieczorny spóźnił się wczoraj o godzinę."

* **Dostawy dla wojska.** Z Wiednia donoszą 14. b. m.: „Przybyły tu dziś deputacje rzemieślników z Krakowa i Tarnowa, aby się dopominać pracy przy dostawach dla wojska. Chodzi im głównie o dostawy bielizny i obuwia. Deputacja zwiedziła tutejsze magazyny wojskowe i zakupiła wzory i próbki. Spodziewają się, że część dostawy otrzymają nasi rzemieślnicy. Wobec posła Mochnackiego zobowiązali się przemysłowcy krakowscy, na wypadek otrzymania pracy, część dostaw odstąpić także rzemieślnikom we Lwowie i na prowincji. Delegaci zabawią tu 8 dni."

Nadzieje te nie przedstawiają się bardzo różowo podług następującej relacji z posiedzenia Koła polskiego z d. 13. b. m.:

„Kołu zdała sprawę deputacja zajmująca się sprawą dostaw (pp. Chrzanowski, Mochnacki, Popowski, Klucki, Hompesch) o krokach, poczynionych w sprawie dostaw dla armii. Przekonać się ona miała, że dopóki delegacje wspólne nie wpłyną na zmianę dotychczasowego centralistycznego systemu liwerunkowego na system korpusowy, jak już w Prusiech istnieje, tak długo nic się dla kraju osiągnąć nie da. Minister wojny stanowczo jest przeciwny wszelkiemu podziałowi dostaw, a choć p. minister obrony krajowej radby oddać $^{1}/_{10}$ liwerunków Galicji, ustępstwo to na razie, wobec krótkości terminów (do kwietnia i maja) i z innych powodów, w praktyce wyzyskać się nie da."

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek. Porządek dzienny: Wybór komisji administracyjnej dla niestałych dochodów miejskich na rok 1887. Podanie do wiadomości Rady miejskiej reskryptu Rady szkolnej krajowej dotyczącego organizacji szkoły ludowej im. Szaszkiewicza i św. Antoniego. Wniosek w sprawie systemizowania posady rz. kat. katechety przy szkole im. Konarskiego. Przełożeństwo izrael. zboru, o asygnowanie subwencji na pokrycie niedoboru izraelickiego funduszu chorych. Wnioski dotyczące budowy kanału betonowego w ul. Weteranów.

Na tajnem posiedzeniu: Sprawa obsadzenia kilku posad w służbie konceptowej magistratu.

* **Solenne nabożeństwo** i poświęcenie sztandaru towarzyszów połącz. korp. ślusarzy, rusznikarzy, nożowników itd., na które się wszystkie korporacje uprzejmie zaprasza, odbędzie się w niedzielę dnia 20. marca 1887 o godzinie 9tej rano w kościele OO. Bernardynów.

* **Wystawa krajowa.** Rozesłanem zostało do członków pełnego komitetu wystawy zaproszenie do udziału w zebraniu się tegoż d. 27 bm. o godz. 10 przedpołudniem. Porządek dzienny posiedzenia pełnego komitetu zawiera następujące punkta: 1) Sprawozdanie komitetu wykonawczego. 2) Wybór prezesa i wiceprezesa komitetu. 3) Zaproszenie na protektora wystawy krajowej Jego cesarskiej Wysokości arcyksięcia Rudolfa, następcy tronu. 4) Zatwierdzenie budżetu wystawy krajowej. 5) Zatwierdzenie komisji urządzającej i listy jurorów. 6) Zatwierdzenie planów budowli i kosztów, tudzież ofert na przedsiębiorstwo wystawy.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w zobotę dnia 19 bm. promenade-concert muzyki wojskowej, poczem nastąpią tańce. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. popołudniu.

Wydział kasyna zawiadamia członków, że w piątek dnia 18 b. m. urządza p. Wilhelm Czerwiński w sali kasynowej wieczorek muzykalny, na który pp. członkowie kasyna mają wstęp wolny. Początek o godzinie 7½ wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w piątek do godziny 4. popołudniu.

* **Z resursy urzędniczej.** W niedzielę dnia 20. marca b. r. odbędzie się w lokalnościach „Frohsinn" na ten cel wynajętych przedstawienie amator-

39

TRÓJLISTEK.

STUDJUM CHARAKTERÓW

przez

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Zobaczywszy go nadchodzącego, Piotr wstał zwolna i z uśmiechem złośliwym powitał.

— Znalazłem się tu przypadkiem — rzekł — ale rozumny człek z każdego trafunku korzysta... P. Ksawery bardzo źle się zawsze obchodził ze mną, mógłbym mu się wywdzięczyć pięknem za nadobne, alem litościwy i goły.... Otóż o co idzie... Rzecz bardzo prosta.... Hofrat wielkością swą popisuje się wśród współobywateli, cóżby to za wrażenie uczyniło, gdybym ja, obdarty, zaszargany, z tęgą miną, wystąpił na salon i zaprezentował się, jako brat tego wielkiego męża! Rzecz oczywista, że toby mu nie pomogło. Jam gotów tę farsę odegrać, słowo daję, jeżeli czego od niego nie wytarguję.... Prowadzę proces, jestem bez grosza, niech mi pożyczy.... Mógłbym żądać więcej, ale skromnie zaspokoję się tysiącem guldenów. Dla niego to głupstwo, a dla mnie rzecz ogromnej wagi. Dam oblig... chapoknyszem nie jestem.... podarków nie przyjmuję.... Skrypt dostanie.

Atanazy stał, słuchając osłupiały.

Upadek tego człowieka, który się zwał jego bratem, w tak straszny mu się sposób objawił, iż słów mu na odpowiedź zabrakło.

— Sądziłem — dodał od niechcenia Piotr — że najdogodniej będzie prosić pana Atanazego o pośrednictwo.

— Jakim tytułem? — z oburzeniem odparł Atanazy.

— Rzecz naturalna — rozśmiał się Piotr — bo was i Ksawerego równie zaboli, gdy wystąpić będę zmuszony.

— Ale w takich razach, panie Piotrze — dumnie odparł Atanazy — człowiek się ratuje, nie opłacając guldenami, ale.... poprostu gwałt odpierając gwałtem. Może hofrat waćpana kazać wziąć, i jako awanturnika, spokój zakłócającego, odstawić do starostwa pod konwojem.

— Niechże to zrobi — przerwał Piotr — bo ja, kochanie ty moje, nie mam nic do stracenia, a hałas z tego wyrośnie jeszcze lepszy... mnie zaś tylko o niego chodzi. Niech to zrobi.

Zamilkł Atanazy.

— Zważ, panie Piotrze — począł.

— Daj mi pokój z nauką moralną — rzekł Piotr spokojnie. — Jesteś tu niby wicegospodarzem. Każ mi dać jeść coś z okruszyn uczty, no i napić się, a sam idź do hofrata.

To mówiąc, skierował się ku stolikowi, i jakby wcale nie myślał rozprawiać, siadł w postawie człowieka, który ma rozkazywać prawo.

Myślał jeszcze powołany pośrednik, co pocznie, gdy zobaczywszy dzwonek, Piotr zadzwonił bez ceremonii i wchodzącemu służącemu zadysponował:

— Z rozkazu pana Atanazego, proszę cię, dajcie mi tu jeść i napić się, a patrzaj, żeby była wódka i wino, jadło nieskrzepłe i nie ochłapy — rozumiesz? Jestem gościem i głodnym.

Pomyślawszy nieco, Atanazy, już nie mówiąc słowa, zawrócił do drzwi i wyszedł. Nie miał innego sposobu nad zwrócenie się do baronowej.

Zastał ją na konferencji z baronem Meyerem, musiał przerwać *tête à tête*, szepnąwszy jej na ucho, że interes jest.... groźny, a niecierpiący zwłoki.

W dwóch słowach powiedział jej treściwie, co go sprowadziło. Baronowa zbladła, jak ściana, zacięła usta, zacisnęła pięści, twarzyczka jej tak się nagle zmieniła, iż Meyer przestraszony skoczył podać jej szklankę limoniady, którą grzecznie odtrąciła.

— Zostań pan — szepnęła mu — natychmiast powracam.

Skinęła na Atanazego, aby go bawił.

Z trudnością przyszło się jej przecisnąć do hofrata, który bawił panie, a bardziej jeszcze go od nich odciągnąć.

— Na miłość Bożą, Ksawery — szepnęła mu dwa słowa — bo może być awantura, która ci zaszkodzi na wieki...

Hofrat, przepraszając damy, odstąpił z nią na stronę.

— Piotr... wiesz przecie, o kim mówię, ten łotr niepoczciwy — jest tu obdarty w przedpokoju. Przybył umyślnie i grozi, że wtargnie, prezentując się jako twój brat, jeżeli mu się nie wykupisz...

Ksawery zrazu uszom wierzyć nie chciał.

— Powtarzam ci, że to nie żart, ale groźba... serjo. Żąda od ciebie wykupu tysiąc guldenów, które dać potrzeba... Chce dać skrypt... kochany braciszek...

Pod uderzeniem tego młota hofrat stał, jak odurzony... oglądał się ku drzwiom, czy już nie zobaczy wchodzącego...

— Narcyzo — począł, jąkając się.

— Nie ma innego sposobu, tylko natychmiast rozbójnikowi dać pieniądze — przerwała mu. — Co jutro z nim poczniesz — radź sobie. Że spełni to, czem grozi — nie ma wątpliwości.

— Związać go i zamknąć! — zawołał Ksawery.

— Nie może się to stać bez rozgłosu, zważ — dodała baronowa.

— Czegoż on chce odemnie? — począł gniewnie hofrat. — To poprostu *chantage*.

— *Erpressung* — dodała, jedno jeszcze przyłączając tłómaczenie, baronowa — ale, gdybyśmy to w dziesięciu językach nazwali — nie pomoże nic. Żąda pożyczki tysiąca guldenów.

— Niech mu dadzą pięćset — odparł, sykając, Ksawery.

— Nie weźmie ich — poczęła baronowa zniecierpliwiona. — Nie doprowadzaj go do szału.

Hofrat otarł pot z czoła, spuścił głowę. Nagle rękę włożył do kieszeni bocznej fraka, ręką drżącą dobył pugilares i szybko wcisnął baronowej banknotów parę.

Potrzebował całej mocy, jaką miał nad sobą, aby potem zaraz przerwaną z damami zawiązać znowu rozmowę.

Baronowa znikła.

Co chwila, ilekroć się drzwi otworzyły, i głośniej się ktoś odezwał, Ksawery zwracał oczy przerażone ku wnijściu na salę.

Tymczasem Atanazy z pieniędzmi w ręku, sztywny a zły, wprost do gabinetu zawrócił.

Piotr właśnie, napiwszy się wódki potrzykroć, bo *omne trinum perfectum* — jadł już; spożył zupę zimną, sztukę mięsa, która nosiła w *menu* słynne imię Chateaubriand'a, na które nie zasługiwała, gdy Atanazy się ukazał w progu.

Energicznie przystąpił do stolika.

— Mam dla was tysiąc guldenów — zawołał. — Skrypt przyślesz. Nie dam pieniędzy, dopóki na wozie siedzieć nie będziesz.

— Cóż to, zjeść mi nie dasz? — zapytał, dławiąc się Piotr.

— Nie dam. Wynoś mi się natychmiast — zawołał stanowczo Atanazy i powtórzył dobitnie: — Wstawaj i jedź — to nasz warunek.

— Ażebym nieczystym oddechem nie kalał atmosfery, którą wy raczycie się upajać.

Szyderstwo przeleciało niepostrzeżone.

— Wstawaj i jedź — powtórzył próżnie Atanazy. — Słyszałeś.

— Twoje meużykowskie *ultimatum* — rzekł z westchnieniem, ocierając usta i wstając z krzesła, Piotr. — Dawaj pieniądze.

— Gdy usiądziesz na wóz — zawołał Atanazy.

— Furka moja stoi za bramą.

— Towarzyszę panu — dodał Atanazy głosem coraz namiętniejszym.

Piotr uległ tej sile, z jaką po raz pierwszy usłyszał występującego Atanazego — spokorniał nagle.

— Nie gniewajcie się — toż to głupstwo. Prosty figiel studencki, a tysiąc guldenów dla hofrata...

— Idźmy — wtrącił Atanazy, krocząc do drzwi i otwierając je.

Wyszli w istocie.

Ścisk i ruch taki był wszędzie tego wieczora, że Piotr, któryby w każdym innym razie oczy i uwagę na siebie zwrócił, przeszedł niepostrzeżony. Na dziedzińcu było już ciemno. Atanazy milczący, przodem ciągle dobiegł do wrót. Tu stała w istocie najęta furka chłopska, której para mizernych koniąt z głowami w workach pogrążonemi, żywiła się sieczką zasypaną im. Na wozie spał woźnica, którego budzić musieli. Uparty Atanazy nie puścił z rąk pieniędzy, dopóki nie zobaczył Piotra siedzącego na sianie, którem był wóz napchany.

— Słuchaj, panie Piotrze — odezwał się drżącym głosem. — Jeden raz mogła ci się udać ta sztuka. Nie przypuszczaliśmy, ażebyś podłość posunął do tego stopnia. Gdyby cię jednak wzięła ochota drugi raz to powtórzyć, daję słowo honoru, że ci jak psu w łeb strzelę.

Gdy słów tych domawiał, przez otwarte drzwi od pałacu doleciały dźwięki wesołego kotyliona. Baron Meyer z gracją i powagą Wiedeńczyka, uśmiechnięty, przesuwał się przed baronową, bladą i nieprzytomną, nie mogąc pojąć, jaką trucizną ją napoił Atanazy.

Hofrat opuścił damy i szukał Atanazego w obawie, ażeby Piotr nie zrobił awantury. — W głowie mu się zawracało. Kilka osób zaczepiło go po drodze pytaniami i komplementami, odpowiadał wszystkim stereotypowym uśmiechem z czasów urzędowania, ale nie słyszał, co do niego mówili, ani wiedział, jak się pozbył natrętów.

(C. d. n.)

skie. Odegrane będą dwie jednoaktówki „Jedno słowo do ministra“ i „Wybór burmistrza“ tudzież operetka „Czuła struna“. Początek przedstawienia o godzinie 7. wieczór. Wstęp dla członków resursy wolny za okazaniem kart legitymacyjnych. Bilety wstępu dla rodzin członków tudzież gości poleconych wydawane będą w piątek d. 18. i w sobotę 1[illegible]. marca od 6. do 8. wieczorem w kancelarji resursy.

* **Odczyt ks. St. Załęskiego** odbędzie się jutro o godz. 4. w sali Towarzystwa muzycznego.

* **P. Franciszka Olszewskiego** zatwierdził główny zarząd do spraw prasowych w ministerstwie spraw wewnętrznych w Petersburgu, na stanowisku redaktora *Kurjera Warszawskiego*, w miejsce ś. p. Wacława Szymanowskiego.

* **Telefony skarbowe.** Toczące się w ministerstwie handlu pod przewodnictwem szefa sekcji, Deweza, narady nad statutem dla telefonów skarbowych, zostały już ukończone, a projekt sam przedłożono ministrowi handlu. Niebawem ma się rozpocząć zakładanie, na różnych punktach skarbowej sieci telefonicznej.

* **Nieszczęśliwe wypadki przy budowlach.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż przy sposobności narad nad projektem ustawy o uregulowaniu przemysłu budowlanego, ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało za pośrednictwem rządów krajowych i władz sądowych dokładnej statystyki nieszczęśliwych wypadków, zaszłych w ostatniem pięcioleciu przy budowlach. W statystyce tej ma być szczegółowo powiedzianem, przy jakim rodzaju budowli zaszły nieszczęśliwe wypadki, przeciw której kategorji osób trudniących się przemysłem budowlanym zapadły wyroki karne i jak wielką była liczba zabitych i ranionych.

* **Pani Lubojemska** uprasza nas o zanotowanie, że wiadomość podana przez *Diło* o motywach aresztowania jej braci w Kijowie, jest fałszywą. Pani Lubojemska zapewnia nas, że twierdzenie, jakoby jej bracia żyli w biedzie ze wsparcia komitetu słow., któremu zostali poleceni przez tutejszych moskalofilów, jest zupełnie fałszywe, gdyż brat jej starszy Jan, był urzędnikiem przy asekuracji w Kijowie, a młodszy przy nim pracował. Ostatecznie przyznaje pani Lubojemska, że wiadomość o aresztowaniu jej braci jest prawdziwą, lecz nastąpiło to z innej przyczyny, której nam jednak nie podaje.

* **Pyromania.** Wczoraj stanął przed sądem przysięgłych Michał Puszkar, 52-letni, zarobnik, bezżenny, pod zarzutem zbrodni podpalenia stodoły i stajen Fedka Zdrady i Jędrzeja Gila, gospodarzy we wsi Wierzbicy. Pożar zniszczył 30. maja 1884 cały ich dobytek i wyrządził każdemu z nich szkody w wysokości kilkuset zł. Budynki nie były asekurowane. Dopiero d. 4. stycznia b. r. wyśledzono sprawcę tego pożaru w osobie Puszkara, który w sądzie powiatowym w Uhnowie i przy wczorajszej rozprawie przyznał się do winy, nie mógł jednak podać racjonalnych motywów tej zbrodni — oświadczył tylko, że się wówczas upił, że djabeł go opętał, że go po polu nosiło i że mu w głowie często żaby skrzeczą. Zast. prokuratora p. Sumper wniósł odroczenie rozprawy i wezwanie na świadków miejscowego proboszcza i wójta, celem dania wyjaśnień co do osoby Puszkara. Równocześnie zażądał zast. prokuratora, ażeby zbadano stan umysłowy Puszkara. Obrońca podsądnego zgodził się na to, a trybunał przychylając się do wniosków p. Sumpera, odroczył rozprawę.

* **Rabunek.** Dnia 2. b. m. wieczorem, starozakonny Józef Rozengarten, wracając z Sokala do Boratyna, napadnięty został przez nieznajomego mężczyznę, który mu wydarł przemocą z kieszeni 168 zł. gotówką i uciekł. Poszlakowane o sprawstwo tej zbrodni indywiduum przyaresztowane zostało następnego dnia w Bełzie.

* **Konkurs.** Celem nadania dwóch stypendjów z fundacji miejskiej w szkole ogrodniczej przy tutejszym ogrodzie botanicznym, rozpisuje się konkurs z terminem do 31 marca 1887. Ubiegać się mogą o te stypendja tylko chłopcy ślubnego pochodzenia: po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu osierocone, przynależni do gminy miasta Lwowa, wieku nie więcej nad 18 lat, ubodzy, o silnej budowie ciała, którzy ukończyli 4 klasę w szkole publicznej ludowej.

Kurs nauki stypendysty trwa zwykle lat cztery, w ciągu których uczeń bezpłatnie otrzymuje pomieszkanie, wikt i odzież w zakładzie. Prośby kandydatów zaopatrzone potrzebnemi dowodami, wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej za pośrednictwem magistratu.

* **Opróżnione być mają** z początkiem roku szkolnego 1887/8 miejsca w wojskowych zakładach wychowawczych i naukowych; w wojskowym domu sierot, i w zakładzie dla córek oficerskich — oraz nadane stypendja powstałe z prywatnych fundacyj dla wojskowych zakładów wychowawczych. Magistrat komunikuje, że podania odnośne, stylizowane być mają do ministerstwa wojny i wraz z załącznikami należycie ostęplowane, wnoszone być mogą do właściwej władzy politycznej najpóźniej do dnia 15. maja b. r.

* **Bursa Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie.** Na rzecz tej instytucji złożyli: Wydział Rady powiatowej we Lwowie 20 zł., Wydział Rady powiatowej w Rudkach 10, Wydział Rady powiatowej w Buczaczu 10, S. Z. 1, Ł. 1 zł. Do Towarzystwa przystąpili z roczną wkładką po 1 zł. pp. Stanisławski Karol, Czech Mikołaj, Bolek Jędrzej, Dybdalewicz Antoni, Dymitr Wowków, Franciszek Domiszewski, Aleksander Janicki, Eugeniusz Orlecki, Stanisław Leitner, nauczyciele okręgu lwowskiego zamiejskiego.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze z północnej strony i niebie zamglonem, padał prawie bez przerwy przez całą dobę do dziś rana śnieg, którego opad mierzony o 8. rano wynosi 15.4 mm. Średnia temperatura doby była — 6.4° C., najwyższa — 4.5° C., najniższa dziś nad ranem — 8.8° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 762.3 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Marsylii i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka między Wilnem a Kijowem i wynosiła 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się między Lwowem a Odessą.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 16 marca. Wiatr przeważnie północno-wschodni, średnia temperatura doby około — 4° C., niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne, opad śniegu nieznaczny.

* **Jutro** dnia 17. marca: św. Gertrudy p.;— św. Konona.

— (y) **Stanisławów** d. 15. marca. (*Wieczór humorystyczny*). Za przykładem stolicy postępuje i prowincja, bo oto mieliśmy i w naszem mieście wieczór humorystyczny, który jakkolwiek przeszedł bez głębszego wrażenia, to jednak miłą był dla publiczności nowością. Humorystykę stanowiły tu utwory muzyczne, do wykonania których użyto obok zwykłych także instrumentów „dziecinnych“, jak trąbek, bębenków itp. Kompozycje wykonane z towarzyszeniem tych instrumentów, pośród których były i takie, co naśladowały głosy ptaków, jak słowika, przepiórki i kukułki, były bardzo miłe dla ucha i przez oryginalność swoją ogólnie się podobały. Mniej przyjemne wrażenie wywarła produkcja członków chóru męskiego, do której użyto 25 trąb papierowych, czyli t. z. bigotfonów. Kapela bawiła wprawdzie oko do syta, ale bawiła je kosztem ucha.

Prócz instrumentów popisywały się i chóry, a nadto wygłoszony został monolog p. t. „Pies“.

Wieczorek, o którym zapomnieliśmy dodać, że urządzony został przez Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki, ściągnął do sali liczną publiczność, która ciekawą była zapoznać się z nowością, jaką dla naszego miasta był dotychczas wieczór humorystyczny.

— **Kraków** d. 15. marca. Osoby zbliżone swemi stosunkami do prezydenta sądu krajowego wyższego p. Zborowskiego, utrzymują stanowczo, że od tegoż miał wyjść wniosek do ministerstwa sprawiedliwości tej treści aby w zamian za jednę posadę radcy sądu krajowego wyższego i jednę posadę sekretarza sądu krajowego wyższego w Krakowie, utworzoną została posada wiceprezydenta sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Na utworzenie takiej posady wiceprezydenta wszyscy chętnie się zgodzą, wiadomość atoli, iż to się ma stać kosztem zwinięcia dwóch posad, zrobiła w kołach sądowych jak najgorsze wrażenie. Do niedawna bowiem był tak wielki brak referentów, iż ciągle musiano wypożyczać referentów i wotantów z sądu krajowego — gdzie znów łatano powstałe luki adjunktami i auskultantami, częstokroć z uszczerbkiem sprawy.

P. prezydent Zborowski motywuje konieczność utworzenia posady wiceprezydenta tem, że sam chce się wziąść do pożądanych reform w sądownictwie Galicji zachodniej, i wybiera się wraz z swym sekretarzem p. Cieszyńskim na rewizję wszystkich sądów obwodowych i powiatowych, a ma rozpocząć czynność tę od sądu obwodowego w Tarnowie, dokąd już poprzednio dla kilku spraw osobistych wysłał jednego z radców sądu wyższego.

Przyszły wiceprezydent miałby sobie powierzone nie tylko zastępstwo p. Zborowskiego, ale także i rewizję, tudzież aprobatę wszystkich załatwianych spraw, aby w przyszłości uniknąć, jak się p. Zborowski sam wyraża, *actenwidriger Erledigung*, jak to nie dawno się stało, gdy p. prezydent był zmuszonym dać surową naganę odnośnemu referentowi i odebrać od niego przyrzeczenie, że we wrześniu poda się w stały stan spoczynku.

Sala ratuszowa nie była może jeszcze nigdy do tego stopnia przepełnioną, jak na wczorajszym pierwszym odczycie Spasowicza o Mickiewiczu i Puszkinie przed pomnikiem Piotra Wielkiego.

Prelegent wygłosił pierwszą część swej rozprawy. Nietylko treść wykładu, ale i jego forma wyróżnia odczyty p. Spasowicza od odczytów, które co roku miewamy sposobność słyszeć w Krakowie. — Prelegent mówi spokojnie, nie starając się o oratorskie efekta i wpadając często w ton potocznej gawędy. Wybitny akcent, zdradzający Litwina, nadaje jego dykcji właściwą cechę. Mowca nie olśniewa słuchaczów, ale podbija ich zwolna ścisłością swych wywodów i przykuwa ich uwagę nadzwyczajnem bogactwem treści. Pomimo, iż odczyt trwał dłużej niż godzinę, publiczność słuchała go z natężeniem, a najlżejszy nawet szmer nie przerwał jego toku. Prelegenta powitano oklaskami, które się powtórzyły po skończeniu wykładu.

— **Z trybunału administracyjnego we Wiedniu.** Ks. Franciszek Tworowski, rzym. kat. kapelan lwowskiego szpitala powszechnego, wniósł zaraz po wejściu w życie ustawy kongrualnej z d. 19. kwietnia 1885 do namiestnictwa podanie o stosowny, rzeczoną ustawą określony, dodatek kongrualny. Podanie odrzucono, motywując tem, iż w danym wypadku ustawa kongrualna nie ma zastosowania, odnosi się bowiem do kapłanów pełniących ogólną służbę publiczną, nie zaś do tych, którzy pozostają w służbie instytucyj świeckich. Gdy także ministerjum wyznań i oświaty, w załatwieniu rekursu wniesionego przeciw orzeczeniu namiestnictwa, przychyliło się rozporządzeniem swem z d. 31 maja 1886 do tego orzeczenia, wniósł ks. Tworowski zażalenie do najwyższego trybunału. Na podstawie § 1 ustawy kongrualnej, wedle którego należy się dodatek kongrualny wszystkim samoistnym i systemizowanym pomocniczym kapłanom obrz. rz. kat., usiłował ks. Tworowski w swem zażaleniu wykazać, że wedle ustawy z d. 19 kwietnia 1885 jest kapłanem uprawnionym przez djecezalnego biskupa do samoistnego wykonywania obowiązków duszpasterskich i że faktycznie wykonywa wszystkie funkcje kapłańskie w swej gminie, którą w danym wypadku tworzy szpital.

Sprawę tę roztrząsał najwyższy trybunał na swem posiedzeniu d. 10. b. m. Reprezentant rządu twierdził, że intencją ustawodawcy było podnieść materjalny dobrobyt jedynie kapłanów oddanych ogólnej służbie duszpasterskiej, co zresztą wynika już z motywów przez rząd podanych i ze sprawozdania komisji parlamentarnej, gdzie wyraźnie powiedziano, iż ustawa kongrualna nie ma być zastosowana do tych kapłanów, którzy wyłączeni są od ogólnego sprawowania obowiązków duszpasterskich, a przeto także do kapelanów szpitalnych, więziennych i t. p. Niepodobna również więźniów domu kary, lub chorych pomieszczonych w szpitalu, uważać jako samoistną gminę. Interpretacja rozwinięta w zażaleniu doprowadziłaby do tego, że wszyscy kapelani zakonów żeńskich a nawet kapelani prywatni mogliby zgłaszać swe pretensje, czyli że introdukcyjny dekret biskupi uczyniłby państwowe prawo do dyspozycji illuzorycznem.

Wbrew temu orzekł najw. trybunał, iż wszyscy kapłani przez djecezjalnego biskupa uprawnieni do samoistnego pełnienia obowiązków duszpasterskich winni być w myśl ustawy z d. 19. kwietnia 1885 uważani jako duszpasterze samoistni i że przeto słusznie rościć sobie mogą prawo do dodatku kongrualnego. Ponieważ zaś do rostrzygnięcia na przytoczonej podstawie nie wystarcza w danym wypadku aktami stwierdzony stan faktyczny, nie skonstatowano bowiem, jakiego rodzaju obowiązki duszpasterskie spełniał powód, jakie poruczono mu funkcje i czy wykonywał własną, czy też obcą juryzdykcję, przeto zaskarżone rozporządzenie ministerjalne zostało, jako niedostatecznie umotywowane, odrzuconem.

— **W Ołomuńcu** uchwalono zaprowadzenie światła elektrycznego. W przeciągu 6 miesięcy miasto oświetlonem będzie elektrycznem światłem.

— **Z Warszawy**. Bank włościański ma zacząć funkcjonować sposobem próby w trzech guberniach Królestwa Polskiego, przyległych do granicy pruskiej, a to dla przeciwdziałania napływowi obcokrajowców i nabywaniu przez nich gruntów w tych okolicach.

— **Francuski minister wojny**, jenerał Boulanger wydał rozporządzenie, ażeby w przyszłości sztabom jeneralnym każdego korpusu i każdej dywizji dodawane były tak zwane wozy biurowe, w których pomieszczone będą mapy, plany, rozporządzenia itp. Sfery wojskowe mniemają, że nastręczy to w razie wojny wielkie korzyści. Nowe to urządzenie ma być wypróbowane przy najświeższych manewrach.

— **Z Rzymu** donoszą d. 11. b. m.: „Wczoraj chciały stowarzyszenia republikańskie uczcić rocznicę śmierci Mazziniego wielkiem zgromadzeniem w jednym z małych teatrów. Zgłosiło się też do udziału w tej manifestacji socjalistyczne stowarzyszenie, chociaż znane są surowe zasady znakomitego tego i bogobojnego męża stanu. Policja zabroniła jednak tej uroczystości, a wielbiciele Mazziniego zadowolić się musieli skromnem uwieńczeniem jego biustu na Kapitolu. Komiczne wrażenie zrobiło to, że gdy niosący wieniec z powodu, małego wzrostu, nie mógł dosięgnąć głowy biustu, policjant przyskoczył doń i pomógł dokonać mu dzieła pietyzmu. Podczas gdy ta uroczystość odgrywała się na Kapitolu, oświetlonym był kościół del Gesu tysiącem świec, a w środku znajdował się katafalk wystawiony na cześć jenerała jezuitów, Beckxa. Słuchacze „Collegium Germanicum“ śpiewali smętne pieśni. Kościół zapełniony był mnichami. Charakterystycznem też było to, że mszę celebrował jenerał OO. Dominikanów, zakonu, który ongi był najnieprzyjaźniejszym wobec Jezuitów.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru**. Dziś ostatni występ baletu. Rozpocznie: I. „Pas de douze à Shawl“, II. „Dyrektor teatru w kłopotach“, fraszka w 1 akcie J. Chęcińskiego, III. „Millanola Marsz“, pas de deux grotesque, IV. „Złoty Cielec“, komedja Dobrzańskiego, V. „Gwiazdka“ balet.

Jutro: „Noc wenecka“.

W piątek d. 18. bm. na benefis p. Władysława Woleńskiego, po raz pierwszy, premiowana w Warszawie 5-aktowa komedja Edwarda Lubowskiego p. t. „Osaczony“.

W sobotę na benefis p. Jareckiego „Hrabina“ Moniuszki.

Drugie przedstawienie magiczne głośnego prestidigitatora, prof. Roberta, odbędzie się jutro wieczorem również w sali kasyna mieszczańskiego. Wczorajsza produkcja wypadła bardzo dobrze i zadowolniła licznie zebraną publiczność. Szczególniej wzbudzały w podziw próby pamięci prf. Robertha, w których żadna biegłość palców ani zwyczajne sztuczki magiczne nie mogły zastąpić daru przyrodzonego.

Dział ekonomiczny.

Reorganizacja Towarzystwa spożywczego postępuje raźno i już dziś zapisuje się wielu nowych członków, którzy gotowi są wpłacić gotówką pełne udziały po 50 złr., skoro na posiedzeniu walnem dnia 20. bm. statut stosownie zmieniony będzie a Towarzystwo oprze się na trwalszych i zdrowszych niż dotychczas podstawach. Warunkowe takie deklaracje przyjmują już uproszeni członkowie Rady nadzorczej Towarzystwa — zgłoszonych nowych członków już jest kilkudziesięciu, a między nimi marszałek krajowy hr. Tarnowski, dyr. Wrotnowski, hr. Stanisław Badeni, dyr. Zima, p. Bohdan, hr. Leon Piniński, dyr. Marchwicki, dr. St. Krzyżanowski, dr. Till, dr. Zgórski, prof. Dunin-Wąsowicz i wielu innych. Żywimy nadzieję, że skoro zbierze się nowy kapitał (przynajmniej 400 udziałów czyli 20.000 złr.) i skoro interes z gruntu się przeobrazi, to instytucja tak dla miasta naszego i producentów wiejskich pożyteczna, niebawem odrodzona, korzystnie rozwijać się zdoła.

Losy serbskie. Przy ciągnieniu odbytem d. 15. b. m. w Belgradzie wylosowane następujące serje: 1989, 4803, 5000 i 5443. Główna wygrana 100 000 franków padła na ser. 4803 nr. 20, 10 000 fr. na s. 4803 nr. 26, 4000 fr. na s. 1989 nr. 27, po 1000 fr. na s. 5000 nr. 41 i s. 5443 nr. 45.

Ostatnie notowania produktów

z d. 16. marca 1887.

Lwów: pszenica 8.— do 8.70, żyto 5.50 do 6.20, jęczmień 4.80 do 6.50, owies 5.— do 5 40, groch 6.— do 9 50, wyka 4 80 do 5.50, rzepak 9.— do 9 10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30. — do 48.—, koniczyna biała 35.— do 55 —, koniczyna szwedzka 40 — do 60.—.

Tarnopol: pszenica 7 85 do 8.50, żyto 5.85 do 6.10, jęczmień 4 75 do 6.50, owies 5.— do 5.60, groch 5.50 do 8.50, wyka 4 70 do 5 35, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 32.— do 46.—, koniczyna biała 45 — do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 7 75 do 8 50, żyto 5.25 do 6.—, jęczm 4.70 do 6 40, owies 5.— do 5.55, groch 6 — do 8.25, wyka 5.50 do 5.25, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 30 — do 45 —, koniczyna biała 40. — do 60.—, koniczyna szwedzka 35 — do 65 —.

Jarosław: pszenica 8 40 do 9.25, żyto 5 90 do 6 40, jęczmień 5.— do 7.—, owies 5.50 do 6.—, groch 6.— do 10.50, wyka 5.— do 5.75, rzepak 9 15 do 9·30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 35.— do 48.—, koniczyna biała 45. — do 65 —, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7 70 do 8.05, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.80 do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, wyka —. do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 46.—. koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 35.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 24 50 do 25 50.

Okowita na termin —.— do —.—.

W handlu żytem nieco więcej ożywienia.

Usposobienie wogóle więcej ożywione.

Telegramy targowe z d. 15. marca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.50 do zł 25 62

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.10 do zł. 9.12; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 161.75 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.90 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 52.25 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 5.85, Hamburg loco 5.90, na marzec 5.90, na sierp.-grudzień 6.40, Antwerpia na marzec 15.—, Nowy-York 6.⁵/₈, Filadelfia 6.⁵/₈.

Wiedeń 14. marca. Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2609 sztuk opasowych i 735 sztuk chudych, ogółem 3344 sztuk bydła, pomiędzy temi z Galicji przypędzono 350 sztuk opasowych i 32 chudych. Z Bukowiny 128 sztuk opasowych i 23 sztuk chudych wołów. Ogółem przypędzono o 216 sztuk mniej, niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono 34 sztuk mniej. Przebieg targu był dość ociężały. Ceny prawie niezmienione, jednak z tendencją ku zniżce. Nie sprzedano 252 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 47 do 51 zł., towar przedni po 52 do 54 zł., węgierskie 45 do 52 zł., towar przedni po 53 do 56 zł., wyjątkowo 57 do 58 zł., z innych krajów po 50 do 55 zł., towar przedni po 56 do 58 zł., wyjątkowo po 59 do 62 zł., bydło chude po 40 do 44 zł. za cetnar metryczny towaru zabitego, a 20 do 114 zł. za sztukę.

Ostatnie wiadomości.

Mnożą się jakieś niewyraźne objawy zbliżenia się Rosji do Austrji. *Warsz. Dniewnik*, który do niedawna tak drażliwie przeciw Austrji występował, że aż mu debit pocztowy odebrać musiano, stał się nagle, widocznie na rozkaz p. Hurki, bardzo dla Austro-Węgier uprzejmym. *Wileńskij Wiestnik* zamieszcza list z Wiednia, gdzie jest podniesioną bardzo gorąco potrzeba zbliżenia się Austrji do Rosji w interesie pokoju europejskiego. *Kiewskoje Słowo*, będące w bliskich stosunkach z p. Wysznegradzkim, kładzie nacisk, że z powodu sprawy bułgarskiej nie może przyjść do wojny między Austrją a Rosją, a wychodząca w Żytomierzu *Wołga* podnosi, iż interesa słowiańskie nie mogą nic na tem ucierpieć, jeśli przyjdzie do ścisłego porozumienia między obydwoma temi mocarstwami. Najważniejszym jednak objawem ze wszystkich jest niewątpliwie sam Katkow, który w *Mosk. Wied.* złagodniał niesłychanie i w jednym z ostatnich numerów tłumaczy Austrji, że powinna dążyć do wyswobodzenia sie z pod wpływów Bismarka, a odzyskawszy swobodę działania, zbliżyć się ku Rosji.

Objawy te są zanadto nagłe i zanadto powszechne, aby nie miały budzić obawy, iż to czuła pieśń, mająca na celu uspienie czujności Austrji na to, co się dzieje i co się ma dziać w Rosji.

Zarząd artylerzycki warszawskiego okręgu wojennego rozpisuje oferty na dalsze przybory wojenne. Idzie o dostawę 24.700 bomb kalibru 42 linij. Oferty mają być do 25. bm. wniesione, a termin dostawy do 17 miesięcy.

Minister wojny Wannowski podał do wiadomości ukaz cara, mocą którego podniesioną została płaca wyższych i niższych oficerów. Minister wyraża przytem nadzieję, że oficerowie okażą się godnymi tej łaski carskiej.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Petersburg d. 15. marca. Z Irkucka donoszą, że kilku na Sybir deportowanych nihilistów napadło w mieście Czita w nocy na wóz pocztowy zawierający pieniądze. Zamordowali wystrzałami z rewolwerów woźnicę i dwóch konduktorów i zrabowali 137.000 rubli w papierach wartościowych a 40.000 rubli w złocie (?). Jednego z rabusiów przytrzymano, wymienił on swoich spólników, pomiędzy którymi ma być urzędnik pocztowy z Czita.

Belgrad dnia 15. marca. W sferach kościelnych wywołało deprymujące wrażenie samobójstwo przeora klasztoru w Pravanicy, archimandryty Nikodiusa. Deficyt w kasie klasztoru był powodem zastrzelenia się archimandryty, który uchodził za bardzo uczonego.

Praga d. 15. marca. W miasteczku Birkenberg, pod Przibramem, czuć się dało silne trzęsienie ziemi. Wstrząśnienie było tak silne, że wszyscy pouciekali za miasto, ażeby się uchronić przed ewentualnem zawaleniem się domów.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 16. marca. Arcyksiążę Rudolf odjechał w nocy do Berlina.

Wiedeń d. 16. marca. Wbrew doniesieniu *Temps'a* oświadcza *Fremdenblatt* na podstawie wiarygodnej informacji, że dyplomatyczny ajent bułgarski w Belgradzie, nie był wcale z wizytą u hr. Kalnoky'ego.

Wiedeń d. 16. marca. (Z Izby posłów). W dalszej rozprawie szczegółowej przyjęto 124 głosami przeciw 114 wniosek Derschatty, wedle którego granicę, przy której podział zysków między bankiem a państwem ma następować, nie przy 7%, lecz już przy 6% się ustanawia. Za tym wnioskiem głosowały: klub niemiecki, klub austro-niemiecki, demokraci, antisemici, niektórzy członkowie klubu Coroniniego i klub czeski.

Wiedeń d. 16. marca. Matematyk, profesor Spitzer, umarł.

Budapeszt d. 16. marca. Komisja budżetowa Izby posłów przyjęła bez zmiany projekt ustawy o pokryciu przypadającej na Węgry kwoty z kredytu 52½-milionowego.

Sztrasburg d. 16. marca. W alzacko-lotaryńskim Wydziale krajowym ganił Winterer zarządzenia rządowe, oświadczając, że zagranica nie wpływała na wybory do rajchstagu. — Puttkammer oświadczył, że Wydział krajowy nie ma prawa krytykować tych zarządzeń, a za to, co piszą dzienniki, rząd nie jest odpowiedzialnym. Nie wynik, ale duch walki wyborczej wywołał surowsze zarządzenia, wymierzone przeciw tendencji wywrócenia tego, co postanowił traktat frankfurcki, i zarządzenia te, wydane, celem ściślejszego zamalgowania Alzacji i Lotaryngii z Niemcami, będą bezwzględnie przeprowadzone.

Londyn d. 16. marca. W Izbie gmin oświadczył się Belfour, przychylając się do wydanego przez Plunketta rozkazu, aby w razie potrzeby policja irlandzka każdy wymierzany przeciw niej napad energicznie bronią odparła.

Sofia d. 16. marca. Narady reprezentantów mocarstw u Riza beja w sprawie popełnionych gwałtów nad uwięzionymi, pozostały skutkiem różnicy zdań bez rezultatu. Sądzą, że w tej kwestji nie przyjdzie do powtórnego posiedzenia.

Paryż d. 16. marca. Według zdania dzienników, powinnyby Austro-Węgry, Rosja i Niemcy być przynajmniej przez przemysłowców i kupców reprezentowane na wystawie, urzędownie zaś powinneby wziąć udział w wystawie sztuk pięknych i nauk.

Paryż d. 16. marca. Dzienniki robią komentarze nad zajściem pomiędzy Boulangerem a komisją armii, z powodu pisma Boulangera do tejże komisji, w którem żąda, aby dług ciążący na szkole politechnicznej nie obowiązywał szkoły wojskowej. Dzienniki zarzucają Boulangerowi, że ogłosił drukiem to pismo, nie przedłożywszy go poprzednio Radzie ministrów.

Petersburg d. 16. marca. *Prawit. Wiestnik* ogłasza następujący komunikat: Dnia 1. marca, około godziny 11. przed południem przyaresztowano na Newskim prospekcie 3 studentów uniwersytetu petersburskiego, przy których znaleziono pociski wybuchowe. Uwięzieni oświadczyli, że należą do tajnego, zbrodniczego stowarzyszenia. W zabranych pociskach wykryli eksperci dynamit i kule ołowiane, napełnione strychniną.

Wyżwspomniany dziennik donosi, że oboje carstwo przybyli wczoraj z Gatczyny na raut u w. ks. Włodzimierza i że wieczorem powrócili do Gatczyny.

Przybyły niedawno z Krymu w. książe Konstanty Mikołajewicz, odjechał tamże z powrotem dnia wczorajszego.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. marca 1887:

Hotel Żorża. J. Gromnicki z Łoskowiec. J. Kniłowski z Stanisławowa. K. Schnellowa z Firlejówki. J. Rosenstock z Rusiatycz. O. Sala z Wysocka. K. Jordan ze Stuttgartu. O. Richter z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 16 marca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	200 75	204 —
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	220 50	225.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	98.60	99 60
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	10[illegible] 75	102.15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96 50	98.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.—	101.—
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.—	101.—
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	93.—	94.—
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l	99.—	100.—
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	41 —	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105 50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96 50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	25.—	28.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 00
Dukat cesarski	5.92	6.04
Napoleondor	10 05	10.15
Półimperjał rosyjski	10.40	10.52
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.13¼	1.15¼
100 marek niemieckich	62 20	62 95
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 16 marca godz. 10 min. 45 przed południem. Akcje kredytowe 286.90. Anglo-austrjackie 93.75?, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 202 –, Kolej południowa — —, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 101 — 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96 50, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 93.75, Węg. 4% renta złota 101.45, Napoleondor 10 09½ Rosyj. banknoty —.—.—, Usposobienie słabe.

Berlin dnia 15 marca godz. 5 min 35 popoł. Rosyjs. banknoty 181 50, Akcje kredytowe 468 —, Lombardy 149.—, Galicyjskie 80.80 Pożycz. wschod. 56.45. Austrj. banknoty 159 50

Paryż 3% Renta 81.40.

Wiedeń dnia 16 marca, godz. 1 min. 45. popoł. Alpiny 23 —. Węg. akcje kr. 2[illegible]6·25, Anglo-Austr. 106.25, Unionbank 216·75, Kolej Kar. Lud 203·70, Nordb. 237 25, Kolej Połud. 94·25, Kolej Alföld 182·50, Kolej p. Elżb. 243·—, Kolej lw.-czern. 223 25, Węg. Nordost. 165·50, Wied. Communallose 124·75, Tytoniowe —·—, Galic. indemn. 104·25. Elbetal 158 25, Węg cis losy r. 122·75, Landerbank 239 50, Złota renta węg. 4% 101 50, Bankverein 97·75, Ros. rubel pap. 1.14¼ Losy węg 120·50, Usposobienie silne.

Rubryka „**Nadesłane**“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Nadesłane.

PODZIĘKOWANIE.

Szanownym stowarzyszeniom szynkarzy, kawiarzy, traktjerników, oberzystów, fabrykantom rosolisów i wody sodowej, tudzież pp. pomocnikom tego zawodu, równie jak licznie zebranej P. T. Publiczności, w celu oddania ostatniej posługi sp. Ludwikowi Stadtmüllerowi, składa niniejszem najszczersze podziękowania

Rodzina Stadtmüllerów.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886. (Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11.06	—	* 6.20	12.22

Do Stryja: o godz. 7 min. 30 wieczór i o godz. 11 min. 7 przed południem pociąg osobowy, a o godz. 7 min. 7 rano pociąg mięszany.

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Wszelkie wyroby gumowe i artykuły techniczne

poleca **JÓZEF HANKE** we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ Rynek l. 38 we własnym domu. Nr. Telefonu 173.

Wdowa po urzędniku znająca się na zarządzie domowym, pragnie przyjąć obowiązek do samoistnego prowadzenia gospodarki u którego z księży greckiego lub łacińskiego obrządku, pozostających na parafii. Zgłoszenia pod lit.: J. W. 52. poste rest. Lwów.

Korzystna dzierżawa.

Szczegółów udziela

Zarząd dóbr w Malawie
poczta Rzeszów.

Kartofle nasienne

w Dubienku p. Monasterzyska

Dabersy, znakomity gatunek gorzelniany po 3 zł. **Early Godrich** duże, plenne, bardzo wytrwałe i dobre do jedzenia po 2 zł. **Champlony i Garnet Chili** po 2 zł. Ceny obliczone za 100 kl. z odstawą do kolei. Mniej 5 cetnarów nie wysyła się. Przy zakupnie całego wagonu 20% opustu.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr., przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia J. BULSIEWICZ, skład nasion w Bochni. 1891 6—15

„MORSZYN“

Zakład zdrojowy solankowo-borowinowy
i zakład hydropatyczny

przyjmuje chorych na leczenie hydropatyczne od 20. marca 1887.
2007 Poczta w miejscu. 1—12

Dr. Aleksander Medwey.

Prawdziwe węgierskie naturalne

WINA

wysyła za pobraniem w beczkach od 10 litrów i wyżej:

dobre stare wino stołowe białe po 24 ct. litr
wyśmienite z r. 1872 białe 28 „ „
Riessling z r. 1872 białe 35 „ „
Ruster Ausbruch słodkie białe 75 „ „

WINA czerwone najlepszej jakości od 25 ct. i wyżej, ŚLIWOWICA prawdziwa syrmska 70 ct. do złr. 1.20, BOROWICZKA trenczyńska (jałowcówka) 80 ct do zł. 1·50. — Beczki liczę najtaniej po własnym koszcie i przyjmuję takowe w dobrym stanie po cenie policzonej franco koleją tam i napowrót. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 100 litr daję 5% rabatu.

Przy zamówieniach upraszam o dokładne podanie stacji kolejowej.

Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnicy w Preszburgu (Węgry).
1261 10—?

Podróżujących za prowizją

zawodu
rolet drewnianych i żaluzji
przyjmie ze wysoką prowizją A. Hausdorf, fabrykant rulet i żaluzji w *Barsdorf* pod *Braunau w Czechach*. 1030 2-8



Brömer

Elmerhausen & Co.,
we Wiedniu,
II., Lichtenauergasse 1.

Skład angielskich bicyklów.

Nowo ulepszony
bicykl wojskowy,
wszędzie na łożyskach kulistych, zaniklowany, elegancki, trwały. Cena 135 zł., także na raty.
Ilustrowane katalogi gratis. Książka do nauki 20 ct. 1269 a 1—60

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

sprzedaje

po kursie dziennym

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% Premiowane

Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 1762 11—?

„Vaselina“

najlepszy i najpraktyczniejszy środek (tłuszcz) do konserwowania obuwia i w ogóle wszystkich skórzanych wyrobów

Poleca

Alojzy Hübner

Lwów,
ul. Karola Ludwika l. 13,
(dawniej cukiernia Rotlendera).

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakonika wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady
w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdej butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.) 50?



Uniwersalne pługi

całe z żelaza i stali

o wiele trwalsze jak pługi tego rodzaju z drzewnemi grzędzielami i drewnianemi kółkami, dostarczamy po następujących cenach:

na 3— 7″ głębokości, wagi około	90 kl.	34 złr.	franco do stacji
„ 4— 8″ „ „ „	95 „	36 „	
„ 6—10″ „ „ „	100 „	38 „	

Bez trzusła każdy pług o 2 złr. tańszy. Wózki transportowe dla ochrony drogi i pługów 6 złr. 2002 1—12

Ilustrowane katalogi gratis i franco.

Umrath i Spółka, fabryka maszyn rolniczych
Praga - Bubna.

Główny skład dla Galicji we Lwowie, ulica Gródecka l. 61. pod własną firmą.

Płynne złoto i srebro do pozłacania, posrebrzania i poprawienia ram ob azowych i zwierciadlanych, przedmiotów z drzewa, metalu, szkła, porcelany, skóry, papieru i innych. Użycie bardzo pojedyncze. Cena flaszki z pendzlem 1 zł., 6 fl 5 zł., 12 fl. 9 zł

Za pobraniem lub nadesłaniem gotówki u **L. Feith jun.** w Bernie (Morawa)

Utrzymuje na składzie znaczny zapas gotowych sukien mężkich i dziecinnych i sprzedaje takowe po nadzwyczaj niskich cenach.



Przyjmuje wszelkie zamówienia i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

W ostatnich czasach Publiczność nasza zaczęła się licznie zaopatrywać w gotowe suknie, a że żaden krawiec lwowski nie wyrabiał na zapas ubiorów w tańszym gatunku, przeto zmuszoną była udawać się do izraelickich handlów z ubraniem, wskutek czego handlów takich powstało bardzo wiele i ogromnemi masami sprowadzały gotowe suknie z Wiednia i Morawy, przez co mocno ucierpiało rękodzielnictwo krawieckie we Lwowie.

Aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się tego złego i dać P. T. Pubiczności możność nabywania tanio gotowych sukien w handlu chrześcijańskim, postanowili znani krawcy lwowscy związać się w spółkę i założyć łącznemi siłami taki magazyn, czego też w roku 1884 dokonali.

Początkowo natrafili na rozmaite trudności i przeszkody, ale już teraz nie potrzebują się obawiać konkurencji zagranicznej, gdyż przez rzetelne prowadzenie interesu zjednali sobie znaczną liczbę odbiorców i doprowadzili do tego, że wszystkie suknie do składu wyrabiają we własnym zarządzie. Dokładają więc wszelkich starań aby wyrugować z kraju naszego wyroby zagraniczne.

Postanowili też sprzedawać swe wyroby po najniższych cenach aby tylko sprzedać wiele, przez co dają możność zarobkowania swoim robotnikom a grosz pracą nabyty nie wychodzi za granicę.

W sklepie spółki można dostać rozmaite suknie mężkie po następujących cenach:

Garnitur żakietowy lub marynarkowy	od 12 zł.	do 30 zł.
Zwierzchnia suknia	„ 12 „	„ 28 „
Garnitur czarny wizytowy	„ 32 „	„ 42 „
Paleto zimowe	„ 15 „	„ 40 „
Żakiet z kamizelką (kamgarnowy)	„ 18 „	„ 26 „
Garnitury dla chłopców	„ 8 „	„ 14 „
Bundy do podróży z sukna krajowego	„ 30 „	„ 40 „

„**Pierwsza Spółka Krawców Lwowskich**“ *jest jedynym we Lwowie źródłem nabywania tanio gotowych sukien mężkich wyrabianych w kraju.* 1973 2—?

ASTHME Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.** Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7.

NEVRALGIES Bole głowy, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie **PIGUŁEK ANTINEWRALGIJNYCH Dra CRONIER.** Wymagać stępel zjednoczenia fabrykantów. W Paryżu, w aptece Rosiquet Rue de la Monnaie, 23.

Ważne dla cierpiących na ruptury



najnowszej konstrukcji do noszenia we dni i w nocy, jakoteż wszelkiego rodzaju opaski. pończochy na żyły kurczowe, suspensorja i wszystkie

chirurgiczne towary gumowe

u O. NEUPERT Następcy

we Wiedniu, I. Bez. Graben Nr. 29 D. wewn. Tratterhofu.

Jednostronne zł. 2·50 do 4·50
Podwójne zł. 4·50 do 8·50.

1494 1—10 Wysełka spieszna bezposrednio za pobraniem.

Na Święta!

Wszelkie towary korzenne a to:

Rodzynki, migdały, daktyle, figi, orzechy, wanilia, cykata, cukier, kawa, herbata, czekolada, smalec, słonina, powidła, śliwki.

Wina austrjackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie. Rum, arak, likwory, wódki, koniak prawdziwy, porter, piwo angielskie, piwo pilzneńskie Eksport.

Najtaniej w handlu

KAROLA BAYERA

Lwów, przy ul. Krakowskiej l. 11.
1994 2—?

NIEPRZEMAKALNE

materje z loden i suknie z loden

z najlepszej styryjskiej wełny w naturalnych kolorach brunatnym, popielatym lub czarnym. 1998 1—?

Lekki płaszcz na słotę z kapuzą	7 złr.	
„ „ do polowania lub podróży z kapuzą	10 „	50 c.
„ „ cesarski lub okrywka z kapuzą	12 „	—
Wyśmienity menżyków	16 „	do 32 zł.
Styryjskie sakko lub jupka	10 „	„ 20 „
Całe ubranie mężkie	20 „	„ 30 „
Damskie żakiety lub paltoty	10 „	„ 20 „

NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE z LODEN dla mężczyzn, pań i dzieci 2 złr. 50 ct. do 4 złr.

Wszelkie gatunki mężkiej i damskiej loden, modelowane materje loden na metry lub w dowolnych sporządzonych ubraniach rzetelnie i spiesznie wysyła za pobraniem pocztowem handel sukna **Jas Günzberg, Graz, Styrja.**

J. & S. KESSLER

w Bernie, (Morawa.)

Ulica Ferdynanda l. 22. Gn.

Rozsyłają za pobraniem pocztowem *)	zł.	ct.
10 metr. kaszmiru we wszystkich kolorach podwójnej szerokości	4	—
10 „ kaszmiru w kolorach balowych, podwójnej szerokości	4	50
10 „ atłasu wełnianego w kolorach modnych i balowych, podwójnej szerokości	6	50
10 „ lodenu zimowego na damskie ubiory 100 cm. szer mod. kol.	5	50
10 „ materji ciężkiej z podwójnej nici 1. gatunek 2.50, II.	2	80
10 „ kałmuku, wzory najnowsze	3	—
10 „ barchanu na suknie w najnowsze wzory	3	60
10 „ materje w kratki na szlafroki	2	50
3¼ „ „ modnej na męskie suknie zimowe	3	75
3¼ „ „ „ na męski garnitur zimowy	5	—
3¼ „ „ „ „ płaszcz od deszczu	5	—
1 resztka dywanu 10, 12 metrów	3	50
1 firanki z juty, deseń turecki, kompletne	2	30
1 garnitur z juty, 1 obrus i 2 kapy	3	50
1 garnitur rypsowy, 1 obrus i 2 kapy	4	50
1 kołdra stebnowana ciężka	3	—
1 prześcieradło 2 metry długie	1	50
1 siennik 2 metry długi, 1. gatunek 1.50, II.	—	90
1 derka na konie z kolor obwódką 190 cm. długa, 150 szeroka	1	75
1 derka dla fiakrów 190 cm. długa, 120 szeroka, w pasy	2	50
3 szt obrusów lnianych, białych, czerwonych, niebieskich, żółtych 10/4 wielkich i t. p.	2	—
6 serwetek lnianych 4/6	1	20
6 ręczników lnianych 1. gatunek 1.80, II.	1	20
1 sztuka płótna domowego 29 łokci wied. I gat. 5 zł II.	4	20
1 sztuka szyfonu 20 łokci wiedeńskich	5	50
1 sztuka weby King 30 łok. wied. 5/4 7 zł — 4/4	5	80
1 sztuka kanafasu 30 łokci wied. niebieskiego 4.80, czerwonego	5	20
1 sztuka damastrgradl 30 łokci wied I. gat. 7 50, II.	5	50
1 sztuka oxfordu 30 łokci wiedeńskich, wyrób czeski	4	50
1 sztuka barchanu morawskiego: niebieski, brunatny 5 zł.; czerwony, biały	6	—
3 koszule damskie ze szyfonu, bogato haftowane	2	50
6 koszul damskich z dobrego perkalu z ząbkami II gatunek 2 75, 1-szy	3	25
3 gorsety nocne bardzo ozdobne, I. gatunek 4 zł., II.	1	80
3 spodnice pilśniowe suto wyszywane, czerwone, popielate, drap.	3	—
6 fartuszków z oxfordu, z surowego lnu i szyfonu	1	60
6 par pończoch damskich na zimę, w wszelkich kolorach	1	50
1 kaftanik wełniany dla dam w wszelkich kolorach (Jersey-Tailla)	2	
1 spodnica trykotowa z bordurą, w wszelkich kolorach	1	50
1 koszula męska klatowska biała lub kolor., I. gat 1.80, II.	1	20
6 kołnierzyków stojących lub wykładanych	1	—
3 pary mankietów poczwórnych	1	—
3 koszule oxfordzkie dla robotników, 1. gat. 2. , II.	1	40
3 par kolesonów z barchanu lub kroise 1 gat. 2 50, II.	1	80
6 par skarpetek zimowych w wszelkich kolorach	1	10
1 pled podróżny 3½ metra długi, 1 m. 60 cm. szeroki	4	50
3 modne atłasowe krawaty, wąskie lub szerokie, II. gatunek 75 ct. — 1.	1	50
Ordery kotyljonowe (Cotillon-Orden) 20 sztuk piękny sortyment	1	—

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym, zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego. 1799 15—20

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje 2831 6—?

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowym wypowiedzeniem
5% z 90-dniowym wypowiedzeniem

Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**



Karol Kuhn & Cmp.

we Wiedniu

mają zaszczyt uprzejmie polecić swoje wyroby

piór stalowych i rączek.

Znana wyborna jakość, najobfitszy wybór do wszystkich celów po każdej cenie, nieustannie rozszerzona nowemi gatunkami. 1054 6—22

Do nabycia we wszystkich handlach towarów pisarskich.

Wyłączny skład **oryginalnej** z jedynej przez **Prof. dr. Gustawa JAEGERA** koncesjonowanej fabryki

BIELIZNY WEŁNIANEJ

W. Bengera Synów Stuttgart-Bregenz

W Magazynie Schayerów

we Lwowie.

(Cennik fabryczny na żądanie franko.)

Bardzo ważne! Dla zakładów publicznych, P. T. Restauratorów, właścicieli hotelów etc.

Płótna, Stołową Bieliznę, ręczniki, ścierczki itp.

poleca

po cenach fabrycznych wedle oryginalnego cennika

Skład c. k. uprz. fabryki

ED. OBERLEITHNERA SYNÓW

we Lwowie, plac Marjacki 8.

Cennik fabryczny i kosztorysy na żądanie franco.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)